Nr. 73 We Lwowie, Wtorek dnia 31. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
Miesięcznie . . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wellzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na II kwartał wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Pierwszy to kwartał, z początkiem którego odzywamy się do czytelników.

Przy zmianie właścicielstwa *Gazety Narodowej* — na podstawie zapewnienia nabywcy, że wkładów produkcyjnych żałować nie będzie — zapowiedzieliśmy ulepszenie wszystkich działów *Gazety*. Uważny czytelnik spostrzegł też już niektóre ulepszenia; dalsze, większe jeszcze i ważniejsze są w toku, i upraszamy publiczność o niezbędne jeszcze kilka tygodni czasu.

Zapewniliśmy także dwakroć, że *Gazeta Narodowa* nadal pozostanie organem niezawisłym; dlatego też na wszelkie pogłoski dziennikarskie, sprzeczne z zapewnieniem naszem, nie widzieliśmy przyczyny odpowiadać. Alboż to w obozie narodowym sejmu naszego, do którego to obozu wszystkich, prócz rządowej prawicy sejmowej, zaliczamy, jest już obecnie wyrobione stronnictwo narodowe, aby nabywca *Gazety Narodowej*, dzieląc się z niem w połowie własnością nabytą, mógł mu ster jej z rąk wydać, a być oraz spokojnym, że *Gazeta* pozostanie *Narodową*, niezawisłą?.. Natomiast będziemy gorąco popierać tych lub owych mężów, te lub owe kółka polityczne w danym wypadku i w zdrowym kierunku, ale nie obowiązując się do ślepego służenia w każdym wypadku i w każdym kierunku.

Jeżeli autor „Polityki nerwów" nabył *Gazetę Nar.* na własność, to jużcić nie z nudów, bo pracą zawodu swego mógłby obdzielić kilku, ani też dla zaszczytów politycznych, bo przy specjalnym zawodzie swoim nadal pozostaje i innej chwały nie szuka. Ale uczynił to z głębokiego przeświadczenia, że dziennikarstwo jest w ogóle olbrzymią potęgą, której wpływy na losy narodu zarówno mogą być niezmiernie szkodliwemi jak i pożytecznemi, osobliwie zaś w narodzie naszym, pozbawionym politycznych urządzeń narodowych.

Odezwał się też do nas nabywca *Gazety Narodowej*: „Dziennikarz, pracujący rzetelnie i sumiennie dla kraju, choćby z uszczerbkiem swego chleba, to w oczach moich kapłan; — dziennikarz, pracujący przedewszystkiem dla swego chleba, choćby z uszczerbkiem dla kraju i tego wszystkiego, co zacnemu człowiekowi powinno być świętem, to w oczach moich ostatni n...... "

Że słowa te pozostaną świętem hasłem *Gazety Nar.*, kraj może być pewien!

Od wydawnictwa
Gazety Narodowej

LWÓW d. 30. MARCA.

Pod napisem: „Przed nowemi wyborami" w poczuciu ważności chwili i nędzy naszej, przyniosła *Gazeta Narodowa* w ostatnim numerze swoim (nr. 72. z d. 29. marca) artykuł „Polityka niemocy" będący rozbiorem obecnego politycznego położenia kraju, a zapowiadający pod koniec drugi artykuł: „Polityka mocy".

Wzywamy stolicę kraju, która przecież artykuł „Polityka niemocy" żywo odczytała, na świadectwo, czyli artykuł zawierał choć jeden fakt z prawdą niezgodny lub pogląd na niego niesprawiedliwy? czy natomiast nie były to same złote słowa, ze spokojem olimpijskim wypowiedziane? czy nie szło w artykule właśnie o podniesienie znaczenia sejmu i delegacji? o naprawę politycznych stosunków kraju a zarazem skonsolidowanie państwa?

A przecież artykuł przez c. k. prokuratorję skonfiskowany został.

Analiza zawarta w skonfiskowanym artykule prowadziła do syntezy artykułu zapowiedzianego. Rozbiór „polityki niemocy" do „polityki mocy". Gdybyśmy dziś dali zapowiedziany artykuł, bylibyśmy zrozumiani w mieście, ale na prowincji, która artykułu pierwszego nie czytała, bylibyśmy niezrozumiani.

Ponieważ atoli *Gazeta Narodowa* nie jest dziennikiem lokalnym, i w polityce swojej opiera się nie na samym Lwowie, ale na całym kraju, z drugim artykułem się przeto wstrzymamy do czasu, aż pierwszy wydobędziemy, do czego wszelkich usiłowań dołożymy.

W piątek skończyła się kampania rajchsratowa. Końcowa jej scena przedstawia charakter dramatyczny, wysoce dla nas dramatyczny.

Przedłożenie ugody z Towarzystwem kolei Północnej, dzięki poparciu i poprawkom klubu Coroniniego, zostało przyjęte przez Izbę deputowanych w trzeciem czytaniu 11 głosami większości. Natomiast wniosek Magga postawienia na porządku dziennym sprawozdania komisji Kamińskiego przed innemi sprawami, sprawozdania, za pomocą którego chciano rzucić cień niecnych podejrzeń na dzisiejszy system rządowy a nasze dobre imię na szwank wystawić, został przyjęty 23 głosami większości; bezpośrednio potem wniosek komisji regulacyjnej udzielenia krajowi naszemu półmilionowego zadatku ze skarbu państwa na wielką sprawę naszą regulacji rzek galicyjskich, został uchylony z porządku dziennego 22 głosami większości. — W obu razach klub Coroniniego, ten sam, który wyratował gabinet i frakcje go popierające w sprawie kolei Północnej, przeciw nam głosował, z domieszką jakąś głosów, które w sprawie kolei nie szły ręka w rękę z tym klubem, lecz przeciw nam znalazły się na jednej z nim linii. — W obu razach gabinet dopuścił obojętnie, sam wcale się nie angażując, abyśmy ponieśli porażkę.

Hr. Coronini i klub jego zadominowali więc nad sytuacją parlamentarną, w ostatniej chwili posiedzeń, zadominowali jako przeciwnicy nasi, a stanowisko delegacji galicyjskiej i wpływy nasze o tyleż właśnie się obniżyły.

Sprawozdanie komisji dla spraw Kamińskiego-Kozłowskiego, wśród pospiesznego zamknięcia wieczornego piątkowego, ostatniego przed świętami posiedzenia Izby, nie przyszło już wprawdzie wcale na porządek dzienny, lecz ostatecznie byłoby lepiej, gdyby ta sprawa — z której i jeden cień, przynoszący nam ujmę, nie powinien był pozostać na powierzchni, boć reprezentacja nasza, jako taka, ani na siebie, ani na cześć narodową naszą go nie ściągnęła — gdyby raz załatwioną została. Natomiast znowu ani wielka sprawa regulacji, mająca byt materjalny kraju na nowe tory wprowadzić, ani też stanowisko parlamentarne nasze, już się na teraz podnieść nie dadzą — bo posiedzeń poświątecznych nie będzie prawie, akcja żadna z naszej strony nie da się już podczas nich rozwinąć. Tak się więc zakończyła dla nas kampania rajchsratowa, którąśmy rozpoczęli jako frakcja dominująca wśród koalicji stronnictw rządzących, za kończyła się klęską dotkliwą dla kraju, namacalną dla wszystkich, i postradaniem stanowiska pełnego znaczenia, jakieśmy zajmowali wśród stronnictw monarchii.

Obraz byłby niepełny tego zakończenia kampanii parlamentarnej dla nas, gdybyśmy nie dodali za wysoce półurzędową *Pol. Corresp.* jej doniesienia ze Lwowa, że w Galicji panuje w tej chwili tyfus głodowy w 18 powiatach — owoc klęsk zeszłorocznych, którym nie potrafiliśmy dostatecznie zaradzić. Cóż wobec tego wybladłego widma niemocy i zatracenia, znaczy pomoc rządowa tysiąca lub pięciu tysięcy złotych dla powodzian, uwielbiana przez półurzędowych lwowskich korespondentów do pism krajowych — pomoc z funduszu, przeznaczonego za wspaniałomyślną inicjatywą korony na ratunek Galicji, przed 9 miesiącami!

Dzienniki różnych odcieni twierdzą, że po świętach Wielkanocnych, Izby rajchsratu zwołane będą li dla wysłuchania mowy tronowej, zamykającej obecną Radę państwa. Wierzymy temu, bo tak zapowiadają przed innemi organa czeskie, organa frakcji mającej dziś najwięcej znaczenia na polu parlamentarnem po frakcji Coroniniego. — Akt mowy tronowej niezwykłą mieć będzie doniosłość polityczną wśród okoliczności, w jakich się kończy najnowszy perjod prawodawczy w Austrji. Jakiekolwiek on będzie wszakże otwierać perspektywy teraźniejszemu gabinetowi i obecnemu systemowi rządzącemu, dla nas jest jasnem i nauka ta stała się namacalną przez ostatnie wypadki — że tylko przez zwiększenie niezawisłości naszego stanowiska, a przez wysunięcie naprzód interesów krajowych, tak jak on wyrażone zostały w postulatach sejmowych, na realnych potrzebach i woli całego kraju opartych, da się podnieść napowrót to co zostało straconem, i oddać możemy zarazem rzeczywistą trwałą usługę monarchii i jej obecnemu systemowi w zamian za oparcie, jakie daje naszym najżywotniejszym interesom.

Pokojowy czas do naprawy naszego położenia, acz skąpo może wymierzony na zegarze dziejowym, jest nam przecież pozostawiony, starajmy się go troskliwie wyzyskać.

Z Berlina zapewniają pomimo nader wojennych wieści ze sfery zatargu afgańskiego, że do zerwania pomiędzy Rosją a W. Brytanią nie przyjdzie, że cały zatarg zakończy się w pokoju. Berlin zajmuje dziś stanowisko przeważne w polityce międzynarodowej: zapewniania berlińskie więcej ważą częstokroć, niż oświadczenia samych stron interesowanych — a silniejszą od nich jest tylko logika wypadków.

Brzęk broni angielskiej i okrętów zbrojonych przez gabinet Gladstona, szum deklaracyj ministerjalnych i ton groźny organów ministerjalnych są przeznaczone raczej dla zagłuszenia niepokoju wewnętrznego publiczności angielskiej i dodania jej ufności do rządu skompromitowanego wypadkami, niż dla nastraszenia Rosji. Tak je pojmujemy nietylko my, lecz najpoważniejsze organa prasy europejskiej i tak je pojmują w Rosji nawet. Ostatnie zaś wiadomości z Londynu świadczą bezpośrednio, że spór angielsko-rosyjski — przy rozwinięciu sił zbrojnych ze stron obu — powoli się układa tak, jak może było ułożone przed pół rokiem.

Odpowiedź na groźną rzekomo notę angielską z 16. b. m. nadeszła nareszcie do Londynu. Treść jej nie jest znana, lecz wiemy natomiast, że już chodzi jedynie pomiędzy dwoma spierającemi się mocarstwami o załatwienie żądania angielskiego, aby komisja mięszana na miejscu oznaczyła nowe granice turkmeńsko-afgańskie, podczas gdy Rosja życzyła sobie, aby w drodze dyplomatycznych układów zasady rozgraniczenia naprzód ustanowionemi zostały. — W gruncie rzeczy różnice są nieznaczne. Dziś nikt już od Rosji nie żąda, aby się ona cofnęła ze stanowisk zajętych — oto jest owe męztwo i groźna postawa sir Gladstone'a — a Rosja dąży do tego, aby się załoga afgańska wycofała z Pendżbek. Zjazd wice-króla Indji lorda Dufferin z emirem afgańskim, zamiast owego oczekiwanego najrychlejszego zwrotu w całej sprawie, łatwo przynieść może, i przyniesie zapewne skłonienie emira, aby wycofał zaawanturowane swe wojska do Pendżbeku, bo W. Brytania ani chce, ani myśli prowadzić za niego, dawnego pensyonarjusza Rosji, wojny z tą Rosją — ona się zadowalnia uroczystemi ponownemi zapewnieniami ze strony Rosji.

Jedynie jest niebezpieczną powiedzieliśmy powyżej, logika wypadków. Otóż wśród pobrzęków oręża i przyjmowania groźnej postawy przez sir Gladstone'a, „pierwszy lord" uważał za stosowne zwrócić się także i do pogardzonej przez niego Turcji. *Mémorial diplomatique* donosi, że pomiędzy nim a wysłańcami sułtana traktuje się w Londynie kwestja przymierza angielsko-tureckiego, przyznania wzgardzonych praw sułtana w Egipcie, a natomiast zobowiązania się ze strony Turcji do stanięcia po stronie Anglii, na wypadek jej wojny z Rosją. Oto jest punkt niebezpieczny demonstracji pseudo-wojennych, punkt niebezpieczny, chociażby przymierze samo nie zostało zawarte w w tej chwili. Ale niebezpieczeństwo to odnosi się do chwili przyszłości, gdy być może już dzisiejszy pierwszy lord nie będzie przy władzy.

Dziś Rosja dąży do przymierza tureckiego, czyli wzięcia Turcji pod swą komendę i zgóry zapowiada, że na wypadek wojny z Anglią nie myśli wcale szanować neutralności cieśnin Czarnego morza, to dostatecznie wykazuje niebezpieczną stronę bliższych układów z Turcją angielską. To niebezpieczeństwo leżące więc w położeniu, mimo zwrotu pokojowego i najprawdopodobniejszego zakończenia w spokoju całego sporu afgańskiego, niech dla nas będzie przypomnieniem, że nie mamy i my chwili do stracenia dla naprawy naszych opłakanych stosunków wewnętrznych, wymagających pokoju. Bez tej naprawy niczego dobrego nam nie oczekiwać z wszelkich zawikłań zewnętrznych.

Z korespondencji otrzymanej w tej chwili z Rzymu z d. 27 bm. podajemy ustęp odnoszący się do sprawy najważniejszej obecnie dla kościoła katolickiego i dla nas w stosunkach rzymsko-rosyjskich, a przedstawiający prądy wpływów ścierających się pod tym względem około stolicy apostolskiej:

„W chwili kiedy do was piszę, odbywa się w Watykanie tajny konsystorz, na którym Ojciec święty mianuje wielu biskupów różnej narodowości. Spodziewano się też allokucji papiezkiej, głównie wymierzonej przeciwko Moskwie i jej niesłychanym postępkom w Polsce, gdyż Ojciec święty mocno uczuł wywiezianie ks. Hryniewieckiego, był niem niezmiernie oburzony i wielce zafrasowany przytem wygnaniem Frankowskiego i cierpieniami unitów. Spodziewają się więc powszechnie, iż nieomieszka na tym konsystorzu napiętnować należycie moskiewskich postępków pomimo usiłowań stronnictwa Moskwie przychylnego, aby wystąpienie

---

LEONARD RETTEL.

Leonard Rettel urodził się d. 6 listopada 1811 w Podhajcach, w Galicji.

Wychowanie odebrał w Warszawie, do której rodzina przeniosła się na stałe mieszkanie, kształcił się w liceum warszawskiem i w uniwersytecie, szybkie robiąc postępy w naukach, zdolności bowiem posiadał wielkie. Kto go jednak widział jako studenta w mundurku niebieskim z białemi obwódkami, cichego, nieśmiałego i słabowitej postawy, ten nie przypuszczał w nim ani energii, ani też tych przymiotów, które z człowieka tworzą bohatera. A jednak posiadał te przymioty, silną wolę, zdolność ofiary, bystry rozum i serce wielkie. Umysł swój wzbogacił rozległą wiedzą. Gorąca, płomienna miłość ojczyzny i duchowy pęd do tego, co wzniosłe, dobre, piękne i prawdziwe, zapewniły mu w kole rówieśników miłość i wpływ.

W Warszawie niezadowolenie z rządów w. księcia Konstantego było ogromne. Niedotrzymanie obietnic, poczynionych przez Aleksandra I. na kongresie wiedeńskim, który przyrzekł obdarzyć Litwę i Ruś narodowemi instytucjami i połączyć je z Królestwem Polskiem, i gwałcenie konstytucji, przygotowały umysły do powstania. Związek patrjotyczny, kierowany przez Piotra Wysockiego, znajdował tak w wojsku jak pomiędzy cywilnymi wielu zwolenników. Rettel, wtajemniczony w związkowych działanie, był używany do propagandy pomiędzy młodzieżą, do przesyłania ustnych poleceń i do pośredniczenia pomiędzy grupami związku.

Grupa, w której sam zostawał i której był przewodnikiem, składała się w większej swej liczbie z akademików. Należeli do niej pomiędzy innymi: Artur Zawisza (powieszony w Warszawie 1833 r.), Aleksander i Zenon Świętosławscy, Krosnowski Walenty, Edward Trzciński i Antoni Kosiński. Wszyscy ludzie niepospolici.

W mieszkaniu Rettla dnia 29. listopada było zgromadzonych kilkunastu akademików, należących do związku, gdy o godzinie 4. po południu przybył do nich Ludwik Nabielak z oznajmieniem, iż tego jeszcze dnia nastąpi wybuch powstania w celu oswobodzenia Polski, zakomunikował im szczegóły planu i dał rozkaz, ażeby idąc po dwóch razem, udali się wszyscy o zmierzchu do parku Łazienkowskiego i zebrali się pod posągiem Sobieskiego, gdzie otrzymają karabiny, ładunki i dalsze rozkazy.

Nie możemy dla braku czasu i miejsca wdawać się w opis powstania; powiemy tylko, iż jak się to zawsze zdarza w stanowczej chwili, wielu zawahało się, brakło im ducha i odwagi, jaką mieć muszą inicjatorowie, i nie poszli do parku Łazienkowskiego.

Rettel jednak stawił się na miejscu, jemu serca i ducha nie zabrakło. Wątły młodzieniec w jednej chwili zamienił się w bohatera. Z nim poszło czterech. Wszystkich zaś pod pomnikiem zebrało się ośmnastu.

Rozebrawszy karabiny, rozdzielili się na dwa oddziały. Jeden oddział pod dowództwem Trzaskowskiego, podchorążego, uderzył z frontu na Belweder, mieszkanie w. kniazia Konstantego Pawłowicza; drugi oddział uderzył na pałac z tyłu, od ogrodu. W tym drugim oddziale, pod komendą podchorążego Kobylańskiego, był Rettel Leonard, z nim zaś szli Poniński Stanisław, Paszkiewicz Karol, Rotermund Edward, Świętosławski Aleksander, Krosnowski Aleksander, Trzciński Edward i Antoni Kosiński — wszyscy już dzisiaj nie żyją, oprócz Karola Paszkiewicza, który przy grobie swej ukochanej żony, w Romanie na Mołdawie wyczekuje śmierci.

Wielkiego kniazia Konstantego związkowi nie znaleźli, — ocaliła go żona, Polka, Joanna Grudzińska księżna Łowicka.

Młodzieńcy jak burza przeszli przez Belweder i zabiwszy dwóch ludzi, połączyli się z oddziałem podchorążych, który pod dowództwem Piotra Wysockiego, po bezskutecznym ataku na koszary kawalerji moskiewskiej, szedł do miasta, staczając po drodze krwawe boje.

Rettel brał w tych bojach udział zaszczytny.

Arsenał został zdobyty i w pamiętnej tej nocy Listopada Warszawa oswobodzoną od Moskali.

Jak wszyscy ci, którzy dali początek powstaniu, i Rettel odznaczał się skromnością. Nie sięgał po godności, nie kazał nabytej sławy belwederczyka opłacać sobie pieniądzmi lub honorami i wysokiemi stanowiskami, lecz poszedł do armii jako prosty ochotnik bić się za Polskę, i bił się tak dzielnie, że w czasie kampanii 1831. roku uzyskał jeden z sześciu wielkich medali, przyznanych przez naczelnego wodza za najwyższą waleczność.

Taki człowiek jak Rettel, nie mógł pozostać bezczynnym na emigracji.

„Jakoż rzucił się w Paryżu w wir politycznego życia z tym zapałem, który go zawsze odznaczał w działaniu. Umysły wychodźców, pisze *Wieniec pamiątkowy*, w biografii Rettla, z której czerpiemy wiadomości do tego wspomnienia, zajęte były jedną myślą, dążyły do jednego celu, do oswobodzenia Polski z jarzma. Obmyśliwano sposoby, które wieść miały do wolności, roztrząsano przeszłość, zastanawiano się nad przyczynami upadku Rzeczypospolitej i powodami, które sprowadziły przegraną ostatniego powstania. Była to praca ogólna, ruch umysłów powszechny, w którym siła zbiorowa myślenia narodu wystąpiła w szerokich rozmiarach. Tworzyły się systemata polityczne i społeczne, występowały pomysły rozmaite, często dziwaczne, niepraktyczne, często jednak bardzo trafne, nowe i wielkie. Rozmaicie ten ruch dzisiaj oceniają, większość krytyków surowo go sądzi i uważa za błąd i próżne usiłowania stęsknionych i z normalnych kolei wyrzuconych ludzi. Nic niema błędniejszego nad takie ocenienie tej epoki wejścia w siebie, że tak powiem, inteligencji całego narodu, tego zwrotu ku rozpatrywaniu własnych win, niedostatków i błędów, — zwrotu przeważnie krytycznego, lecz nieposiadającego bezpłodności, zwykłej wszystkim negacyjnym ruchom. Krytyka służyła tylko ku wydobyciu prawdy, i jakkolwiek schodziła nieraz na tory niewłaściwe osobistych sporów i niechęci partyjnych, w całości swojej wzięta, przyniosła dokładną świadomość istoty narodowej i jej wszystkich właściwości, na której wsparła się dodatnia, twórcza, programowa część tej olbrzymiej na emigracji pracy, której zawdzięczamy filozoficzne, religijne, polityczne i społeczne wyrobienie się myśli narodowej, oraz rozrost natchnień twórczych narodu w najpiękniejszy kwiat poezji, jaki ludzkość posiada. Epoka ta potęgowania się ducha narodowego wypełniła czas pomiędzy powstaniem 1831. r. a r. 1863. i wszystkie usiłowania i kierunki, jakie się w niej zaznaczyły, zasługują na szczególniejszą uwagę, każdy z nich bowiem jak potok z gór spływający w wielką rzekę, przyniósł do wspólnego dobytku życia duchowego narodu swoją trwałą cząstkę i pozostawił nieśmiertelny ślad w tej prawdzie, jaką Słowiańszczyzna przez Polskę przynosi do ogólnego, cywilizacyjnego ruchu całej ludzkości, iż nadszedł czas stosowania w życiu tak prywatnem jak publicznem zasad prawdziwej miłości chrześciańskiej i urządzenia wszelkich stosunków, tak politycznych jak socjalnych, w duchu tejże miłości."

Przeczucie tej prawdy, wzmocnione przekonaniem, wyniesionem z zastanowienia się nad przyczynami upadku naszego, zrodziło demokrację polską. Nazwisko Rettla widzimy podpisane na akcie założenia Towarzystwa demokratycznego. Pracował gorliwie nad rozszerzeniem idei demokratycznej i pisywał wiele do pism emigracyjnych.

Artykuły jego treści politycznej z tego czasu należą do najlepszych prac politycznej naszej literatury.

Towarzystwo demokratyczne grzeszyło wyłącznością i ciasnotą partyjną, która zadowolnić nie mogła ludzi, czujących potrzebę ogólniejszego i wyższego widzenia rzeczy. Kto nie był na rejestrze Towarzystwa demokratycznego, ten nie był demokratą! Formalistyka francuzka ścieśniła ducha, doktryna zabiła braterstwo.

„Dusze wierzące i głęboko religijne nie mogły się zadowolnić doktryną", nigdy bowiem nie była ona strumieniem ożywiającej wody, nie była siłą twórczą. Ażeby demokracja stała się faktem i wszyscy w społeczeństwie poczuli się braćmi, potrzeba ją było wywieść „z serca, z tradycji narodowej i z wiary w Boga, objawiającego ludziom wiekuiste prawdy. Mickiewicz Adam rozpoczął na emigracji nawrót ku religii, widział bowiem jasno, że bez Boga odwróci się lud polski od tych, co mu niosą oswobodzenie; że bez pracy i karności ducha nikt w sobie nie znajdzie siły dostatecznej do stosowania chrześciańskich zasad w życiu. W tym nowym ruchu, rozpoczynającym reformy społeczne i odmiany polityczne od reformy człowieka, od jego wewnętrznego udoskonalenia, wziął i Rettel udział."

Nowy ten ruch wytworzył nieco później dwa kierunki. Jeden pozostał kościelnym ściśle katolickim, i doprowadził do założenia zakonu Zmartwychwstańców a prorokiem jego był Bogdan Jański; — drugi nie zerwał z kościołem formalnie, lecz uznając go z powodu hierarchii za niezdolny do odrodzenia ludzkości, położył główny nacisk na wprowadzenie zasad ewangelicznych w życie, i głosił nauki Andrzeja Towiańskiego. Rettel zaprzyjaźniony z Mickiewiczem, z Goszczyńskim i z Nabielakiem, był bardzo gorliwym towiańszczykiem.

Z Francji udał się za Nabielakiem do Hiszpanii, gdzie dokładnie poznał język i literaturę hiszpańską.

Po powrocie ztamtąd brał udział w ruchu 1848., następnie zaś w 1863., nie zapominając o pracy publicystycznej i o literaturze, którą przez wszystkie te lata wzbogacił pismami niemałej wartości.

W roku 1863 wziął udział w ruchu narodowo-naukowym i w pracach „Towarzystwa naukowej pomocy", które Agaton Giller założył w Paryżu.

Wskutek poleceń wydziału literackiego tegoż Towarzystwa, napisał Rettel dzieło p. t. „Cyryl i Metody". O tych braciach apostołach Słowiańszczyzny wiele pisano u nas i u innych narodów. Żadna jednak z tych prac nie da się porównać z dziełem Rettla pod względem stylu i nadobnego przedstawienia rzeczy. Streścił w niem wszystkie badania, zwłaszcza najnowsze badania kroackiego uczonego ks. Raczkiego, najgruntowniej i najdokładniej rozświecające wszelkie wątpliwości. Obok nich umieścił spostrzeżenia, do których doszedł przez samodzielne badania.

(Dok. n.)

to stłumić i wypersawadować papieżowi, by się trzymał wytkniętej dyplomatycznej drogi i nie drażnił Moskwy, która jeszcze gorzej zacznie Polaków prześladować i zniechęci się do swdziwanego pokolenia rewolucji włoskiej i odbudowania doczesnej władzy. — Telegraf zawiadomi was przedwczoraj, czy Ojciec święty raczył się przychylić lub nie do prośb tych, które mu owszem doradzali i błagali go, aby się ujął za tym konsystorzem na kościołach i narodzie polskim, gdyż Moskwa drwi sobie z watykańskiej i europejskiej dyplomacji, a córa się tylko przed mętwem, energią i jawnością.“

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 30. marca.

(Adres profesorów gimnazjum jasielskiego do dr. Euz. Czerkawskiego. — Ostatnie przed świętami chwile Rady państwa. — Myśl adresu polskiego do czeskiego posła Zeithammera. — Czasi o stosunkach polsko-rosyjskich. — Słowo wobec jubileuszu św. Metodego. — Konferencja dla sprawy kanału sueskiego. — Wywiezienie ks. Majewskiego do Wołogdy. — Lessar o sporze angielsko-rosyjskim. — Bieżące wiadomości z zagranicy.)

Wynik wyboru delegata lwowskiej Rady miejskiej do krajowej Rady szkolnej, sprowokował profesorów gimnazjum jasielskiego wraz z dyrektorem, wystosować następujące pismo do dr. Euzebiusza Czerkawskiego:

„Niepospolite zasługi wobec kraju, jakie zarówno w sejmie jak w Radzie państwa położyłeś, niezwykłe zdolności pedagogiczne, których dowody dałeś w ciągu tyloletniej służby jako inspektor gimnazjalny, profesor wszechnicy, członek Rady szkolnej krajowej, cenne prace Twoich na tem polu zdobycze, usiłowania pokojowe zatarcia waśni szczepowych, każą nam wobec wyniku wyboru w mieście, które stolicą kraju się mieni, wobec dobiegającej do kresu sesji parlamentarnej — złożyć Ci, dostojny Panie, wyrazy najgłębszego uznania Twej dotychczasowej działalności, — złożyć dowód, że nie brak między pokoleniem, przez Ciebie wychowanem, ludzi, którzy prawdziwą zasługę, wysokie zdolności i gorącą miłość kraju ocenić i należycie uczcić umieją.“

W ostatniej chwili przed rozpuszczeniem Izby posłów telegrafowano z Wiednia do *Narodnich Listów*:

„Koniec dzisiejszego posiedzenia był znowu dla prawicy bardzo żałosny. Okazało się, że większość prawicy należy już do czasów minionych. Niema już dziś prawica większości nawet w kwestjach formalnych — rozkład jej szeregów szerzy się z niezwykłą szybkością. Kongrua i nowela szkolna są grobowemi kamieniami jej większości samoistnej. Chcąc przeforsować przedłożenie o kolei Północnej musiał rząd obejrzeć się za posiłkami, któreby z prawicy uczyniły znowu większość. Tylko przy pomocy klubu Coroniniego osiągnął rząd Pyrrhusowe zwycięstwo w sprawie kolei Północnej, alians ten zawarty był jednak tylko *ad hoc* — nie wszyscy też członkowie wspomnianego klubu przystąpili do niego. Alians ten byłby się może już rozbił o kolej Północną na stanowczej i wytrwałej opozycji Niemców z lewicy. Ci jednak nie chcieli widocznie przeszkadzać przyspieszeniu przyjęcia przedłożenia, ani też dodatkowemi wnioskami sprawiać zamieszania i zwichnąć tym sposobem całe przedłożenie.

„Ale skoro tylko głosowanie się skończyło, cały klub Coroniniego przyłączył się napowrót do lewicy, dzięki temu, a prawica znalazła się w bezsilnej mniejszości. Prawda i to, że przewódzcy prawicy tak postępują, jakoby sobie byli postanowili dokonać zupełnego rozkładu swego stronnictwa. Nie zadowalają się tem, że gwałtem zmusili prawicę do głosowania za niemiłem przedłożeniem, ale nadto obciążają posłów pracą, przechodzącą ich siły fizyczne. Całe cztery tygodnie sesyjne zagajały posłów we dnie i w nocy na męczące długie posiedzenia, na co sarkają już wszyscy. Nadto co godzina zmienia się program prac i nawet w tej chwili jeszcze nie jest wiadomem, kiedy ukończy się sesja przedświąteczna. Ba, dziś przyszło na myśl niektórym przewódzcom prawicy nakłaniać posłów, aby pozostali w Wiedniu przez święta, niedziele aż do wtorku, szczególnie w tym razie nie ma to ze wszech stron, że czekają ich w takim razie nowe świeże porażki.

„Sesja obecna jest zaiste czystą swawolą, która nęka posłów i przyprawia prawicę o coraz nowe kompromitacje. Wszak to sesja obecna jedynie, azali po Wielkanocy będzie jeszcze sesja trwać o kilka dni więcej; przedłożenia, pędzone obecnie siłą pary, i to siłą pary do upadku, zostałyby załatwione bezpiecznie i pewnie po Wielkanocy. Temu to przypisać należy dwukrotną w dniu dzisiejszym porażkę prawicy i dwukrotny tryumf lewicy. Również Polacy są niezwykle rozgoryczeni, ponieważ obydwie porażki dotyczą ich przedstawicieli.“

Ale i do staroczeskich dzienników donoszą, że piątkowe głosowanie co do sprawy rzek galicyjskich, gdzie lewica połączona z klubem Coroniniego pobiła prawicę, wywarło wielce przykre wrażenie w rządzie i prawicy. Była to jednak ze strony lewicy napaść wierutna, gdyż ostatecznie odpadła od traktowania sprawy p. Kozłowskiego. Rzecz była taka, że sprawozdawca, poseł czeski Zak, wyjechał był na pogrzeb żony, wybrano przeto po posiedzeniu popołudniowem nowego sprawozdawcę, p. Dostala, któremu jednak według regulaminu musianoby pozostawić 48 godzin do studjowania aktów, a była to na razie rzecz tem trudniejsza, że p. Zak akta zamknął i klucz z sobą zabrał. Aby zatem nie musieć i do połowy Wielkiego tygodnia siedzieć we Wiedniu, lewica zgodziła się na odłożenie sprawy p. Kozłowskiego na po święta.

Wszelako i sprawa kolei Północnej wisiała na włosku. Z pomiędzy centralistów, którzy się pisemnie byli zobowiązali głosować przeciw wnioskom komisyjnym, 34 nie stawiło się do głosowania, co potem Schönerer z całym sarkazmem wytknął lewicy. Z Polaków nie byli przy głosowaniu pp. Bartoszewicz (chory), Dzwonkowski, Godz, Hausner, Hulimka, Kozłowski, Lewakowski, Mieroszowski, Potocki, Starzeński i Zamojski.

Zdaje się, że po świętach zbierze się Izba posłów już tylko dla wysłuchania mowy tronowej. Co do rzek galicyjskich, prawica pociesza Polaków, że je jeszcze załatwi. Co do nowelli szkolnej zaś słychać, że pocięły się między Austro-Węgrami a Niemcami jakieś rokowania, po którychby już może nie byłaby potrzeba jej wnosić, a w razie ostatecznym można ją zaprowadzić tymczasowem rozporządzeniem gabinetowem, gdyby sejm węgierski nowellę uchwalił.

Izba panów została w sobotę odroczoną.

Czas donosi:

„Wobec znakomitego sposobu, w jaki poseł Zeithammer stał się z pewną ciągłością rzecznikiem słusznych spraw kraju naszego w Radzie państwa, powstała myśl przesłania temu mężowi adresu z uznaniem za jego szczerą i skuteczną obronę tak funduszu indemnizacyjnego, jako regulacji rzek naszych. Lojalne przez niego wykonywanie obowiązków sprzymierzeńca, nacechowane jest zarazem prawdziwym rozumem politycznym, gdyż ścieśnia węzły sojuszu, a w przededniu wyborów jest zadatkiem utrzymania wspólnej sprawy i powinno też ono wywołać z naszej strony skromny, ale mający znaczenie polityczne akt. Inicjatywę w redakcji adresu i zbieraniu nań podpisów bierze JE Pan Popiel i z nim w tej mierze porozumieć się winni obywatele tak miejscowi, jak zamiejscowi.“

Rzadko w pismach czeskich, jak i słowiańskich w ogóle, spotkać się można z bezstronnem, wolnem od uprzedzeń ocenieniem stosunku Polaków do Rosji — z należytem, sprawiedliwem osądzeniem polityki caratu względem Polski. Dziwna rzecz, doprawdy! Nie domagamy się przecież nieuzasadnionej sympatji — żądamy jedynie trzeźwości i sprawiedliwości w sądzie, a i oto tak trudno. Przykrzejsze to na nas czynić musi wrażenie o tyle więcej, ile że najbliżsi pobratymcy tak stronniczymi są względem nas sędziami.

Dlatego to cieszy nas tak bardzo każdy głos, wyróżniający się w zgodnym chórze uwielbienia dla północnego mocarstwa — każdy trzeźwiejszy rzut oka na niewesołe stosunki tamtejsze, do szczególniejszego zachwytu nie dające chyba zbyt wielkiego powodu. Niestety, na palcach można policzyć organa prasy czeskiej, które przy roztrząsaniu spraw polsko-rosyjskich umieją zająć stanowisko, godne ludzi wolnych, albo do wolności dążących — gardzących wszelkiem bałwochwalstwem, bez względu na to, czy przedmiotem czci będące bożyszcze rozsiadło się na południu, czy północy.

Do tej nielicznej, ale (z przyjemnością to zaznaczamy) wzrastającej garstki pism czeskich, które zdrowo oceniają stosunki słowiańskie, należy także i *Pozor*, wychodzący w Ołomuńcu na Morawie. Złożył on już tego dowody niejednokrotnie. W ostatnim np. numerze swoim, w którym obszernie opowiada o wywiezieniu ks. Hryniewieckiego, tudzież o ukazie z d. 8. stycznia br. (27. grudnia z. r.), z oburzeniem piętnuje postępowanie „słowiańskiej“ Moskwy z nami. W końcu mówi o moskwiceniu szkół i tak kończy:

„Czescy panslawiści nie mogą dotychczas pojąć nienawiści Polaków do Rosji. Pytanie, czyby równie tak nie nienawidzili, gdyby ich kto bezprawnie pozbawiał majątku i języka macierzystego? Wszak oświeceni Rosjanie sami potępiają z całą stanowczością brutalność rządu moskiewskiego.

„Czesi bronią każdej najmniejszej wioski swojej przed germanizatorskim s c h u l v e r e i n e m, a Polacy, nie chcąc się bliżej poznajomić ze Sybirem, muszą w milczeniu, choćby z zaciśniętmi pięściami i zgrzytającemi zębami, przypatrywać się moskwiceniu szkół swoich. Doprawdy, my Czesi, którzyśmy podobnych krzywd dosyć od Niemców zaznali i dotychczas jeszcze znosimy, powinnibyśmy litować się nad Polakami w Rosji. Za nasze współczucie będą nam Polacy wdzięczni.

„Polacy z pod zaboru rosyjskiego byliby chętnie, podobnie jak ich bracia poznańscy i galicyjscy, zawitali tego roku do Welehradu — cóż, kiedy nie dostaną paszportów!“

Ruski komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystego obchodu jubileuszu św. Metodego, wydał niedawno „Odezwę“, w której podano zarazem cały program uroczystości. Między innemi postanowił komitet wydać dzieło, popularnie napisane, a obejmujące rys życia i działalności świętych apostołów Cyryla i Metodego, tudzież mniejszą broszurę tejże samej treści.

Rosyjskie i prawosławne *Słowo* tutejsze przytacza program rzeczony w całej jego rozciągłości, n i e k r y t y k u j ą c g o w c a l e. Tem dziwniejszem przeto wydać się musi polecenie kupowania życiorysu świętych Metodego i Cyryla, wydanego przez Towarzystwo Kaczkowskiego. Uroczystość, urządzić się mająca przez Rusinów, będzie bowiem czysto k a t o l i c k ą — w jakim zaś duchu napisana jest książeczka, wydana przez wspomniane Towarzystwo, świadczy najlepiej następująca uwaga *Słowa*:

„Życiorys ten napisany jest na podstawie źródeł ściśle historycznych, i przedstawia zupełnie sprawiedliwie i wiernie stosunek pierwszych apostołów d o r z y m s k i e g o d u c h o w i e ń s t w a i S t o l i c y r z y m s k i e j. Gorąco i zawczasu polecamy książeczkę tę naszym rodakom, ile że, sądząc z nadużycia imion i powagi świętych braci do politycznych celów, mogą pojawić się u nas i takie życiorysy, w których święci Cyryl i Metody przedstawieni będą jako k s i ę ż a r z y m s k o-k a t o l i c c y.“

Widoczna z tego, że *Słowo* wyobraża ich sobie jako popów prawosławnych — po cóż więc zaleca wykonanie programu komitetu, który życzeniom moskalofilów tutejszych nie odpowie chyba wcale?

Dziś rozpoczyna narady swoje w Paryżu konferencja dla sprawy k a n a ł u S u e z k i e g o. Za podstawę obrad wyznaczono następujące punkta:

1. Kanał Suezki ma być bezwarunkowo otwarty dla wszystkich okrętów. 2. Podczas wojny ma być dla okrętów wojennych wojnujących mocarstw długość pobytu w obrębie kanału ściśle oznaczoną. Niewolno ani wojsku wylądowywać, ani amunicji wyładowywać. 3. Niewolno przedsiębrać kroków nieprzyjacielskich ani w kanale, ani w jego dopływach, ani na którychkolwiek wodach terytorjalnych Egiptu, nawet w tym wypadku, gdyby Turcja była jednem z wojujących mocarstw. 4. Żadne atoli z powyższych dwu postanowień nie może mieć zastosowania, gdyby chodziło o ochronę samego Egiptu. 5. Mocarstwo, którego statki wojenne uszkodzą kanał, winno ponieść koszta natychmiastowej restauracji tegoż. 6. Egipt ma przedsięwziąć środki, aby warunki co do przejazdu okrętów stron wojujących podczas trwania wojny zostały wykonane. 7. Na kanale albo w jego pobliżu niewolno wznosić żadnych fortyfikacyj. 8. Żadne z powyższych postanowień niemoże dalej terytorjalnych praw rządu egipskiego ograniczać ani dotykać ponad wyraźne orzeczenie.

Członkowie konferencji są następujący: hr. G o ł u c h o w s k i, radca ambasady w Paryżu i br. H a a n, jeneralny konsul w Konstantynopolu, jako reprezentanci Austro-Węgier; D e r e n t h a l, jen. konsul i ajent dyplomatyczny w Kairze, jako reprezentant Niemiec; B i l l o t, dyrektor spraw politycznych w ministerstwie spraw zewnętrznych, i B a r r è r e, jen. konsul w Kairze, jako reprezentanci Francji; sir Julian P a u n c e f o t e, podsekretarz *foreign office*, i sir Rivers W i l s o n, jen. kontrolor długu egipskiego, jako reprezentanci Anglii: R e s s m a n n, pełnomocny minister przy ambasadzie w Paryżu, jako reprezentant Włoch; C h i t r o w o, jen. konsul i ajent dyplomatyczny w Kairze, jako reprezentant Rosji; wreszcie kontradmirał J a i k b a s z a i radca ambasady w Paryżu, M i s s a k e f f e n d i, jako reprezentanci Turcji.

Rząd egipski delegata swego jeszcze nie wysłał.

Smutna wiadomość z Wilna potwierdza się najzupełniej. Ksiądz M a j e w s k i, rektor seminarjum wileńskiego, którego ks. biskup Hryniewiecki w razie wywiezienia ks. Harasimowicza wyznaczył na zastępcę swego w zarządzie dyecezji wileńskiej, w y w i e z i o n y z o s t a ł d o W o ł o g d y. Miasto to znacznie jeszcze dalej wysunięte jest na północ, niż Jarosław i Wielsk. Klimat tam jeszcze ostrzejszy i niezdrowszy.

Ks. biskup Hryniewiecki przewidział również wywiezienie ks. Majewskiego i miał wyznaczyć trzeciego jeszcze zastępcę. Ani wątpić nie można, że i tego kapłana spotka los równie smutny, jak i jego poprzedników.

Korespondent londyński *N. Pressy* rozmawiał temi dniami z L e s s a r e m, członkiem rosyjsko-angielskiej komisji granicznej. Zbyt długa to rozmowa, abyśmy ją tutaj w całości przytoczyć mogli, opuszczamy więc punkta mniej ważne, a podajemy jedynie ustęp końcowy.

„Co do kwestyj szczegółowych, odnoszących się do terytorjalnych pretensyj emira afgańskiego, który właściwie od Anglii jest zawisłym — zakonkludował p. Lessar — niepotrzebuję panu wiele mówić, bo dziennik wasz zorjentował się w sytuacji dostatecznie. Naturalnie nie mogę panu nic powiedzieć o odpowiedzi rządu rosyjskiego, która przez Anglię wyczekiwaną jest na jej notę z dnia 16. b. m. Bądź pan jednakże przekonanym, ż e p o o b y d w u s t r o n a c h p a n u j e u s p o s o b i e n i e p o j e d n a w c z e, a dotychczasowy przebieg sprawy uprawnia do wyrażenia nadziei, że w s z y s t k i e k w e s t j e s p o r n e z o s t a n ą w s p o s ó b p o k o j o w y z a ł a g o d z o n e. Rosja nie pożąda Haratu i dlatego o w o j n i e n i e m a c o i m y ś l e ć.“

Zwłoka w powzięciu postanowienia przez niemiecką Radę związkową, w sprawie przyjętego przez parlament przedłożenia rządowego o p a r o w c a c h, nie nastąpiła bynajmniej z szczególniejszych jakichś powodów politycznych. Jedyną przyczyną jest zamiar odbycia więcej uroczystego posiedzenia we wtorek, łącznie z wieloma ministrami pojedynczych państw, po raz ostatni przed 70 mi urodzinami kanclerza. Rada związkowa złoży kanclerzowi gratulacje we środę.

Prasa francuska zajmuje się ciągle porażką w Tonkinie. Wszystkie pisma — z wyjątkiem radykalnych — nawołują do spokoju i sądzą, że położenie się poprawi. Przypuszczają, że większość Izby zgodzi się na to, aby rząd odpowiedział na interpelację Graneta dopiero po świętach. Opozycja tymczasem przemawia w tonie coraz ostrzejszym, a Rochefort jest zdania, że nie partje już z rządem mówić powinne, ale — g i l o t y n a.

Mosk. Wied. dowiadują się, że „naprężone stosunki ks. Aleksandra z zagranicą nie stanowią już dla nikogo tajemnicy.“ Oczywista rzecz, że pod „zagranicą“ rozumieć tu należy Rosję. Korespondent sofijski rzeczonego pisma całkiem już otwarcie powiada, że „dwuznaczna“ polityka księcia pozbawiła Rosję wszelkiego wpływu na armię bułgarską, i pociesza się tem tylko, że bawiący obecnie w Petersburgu ks. Katakuzen otworzy rządowi rosyjskiemu oczy na stosunki w Bułgarji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kair d. 19. marca.

(*A. N.*) Pojmanie Zobeira baszy i synów jego przez policję angielską, również jak aresztowania inne i liczne rewizje, temi dniami w Kairze i w Aleksandrji dokonane, wzbudziły oburzenie nietylko u ludu, ale także i w klasie możniejszej muzułmańskiej. Jakkolwiek niewątpliwem jest, iż dawny handlarz niewolników, władca Darfuru, miał ciągłe stosunki i korespondencje z powstańcami, to jednak dowodów na to nie znaleziono, a chedyw sprzeciwiał się wręcz aresztowaniu, i sir Eveling Baring dokonał tego czynu na własną rękę, gwałcąc prawa spokojnego i wolnego narodu. (Zobeira baszę wywieziono do Gibraltaru; p. r.) W ogóle w polityce angielskiej zaszły zmiany w ostatnich tygodniach; tak jak dawniej stanowczo przeczyli wszelkim wieściom zatrważającym o powstaniu, tak znów dziś sami rozsiewają kłamliwe wiadomości o rozruchach w samymże Egipcie, o powstaniu, które w Kairze ma wybuchnąć, o nienawiści tutejszego ludu do Europejczyków. Zdaje się, iż Anglikom byłoby to na rękę, wywołać rozruchy w samym Egipcie i mieć nowy pozór do zagarnięcia tegoż kraju pod opiekuńcze a chciwe zaboru skrzydła swoje, gdyż istotnie postępowanie ich z ludem tutejszym oburzyć może najcierpliwszych. Nie ma dnia, aby żołnierze angielscy nie dopuszczali się nadużyć, nie wywoływali krwawych scen ulicznych; policja zaś angielska robi porządek po swojemu — batem na niewinnych.

Scena taka odbyła się przed tygodniem w Materije, wiosce pod Kairem. Żołnierze angielscy napadli na kobiety arabskie i znieważyli je. Trzeba wiedzieć, iż Arab zniesie najcięższą krzywdę łatwiej, niż targnięcie się na rodzinne węzły. Otóż Arabowie broniąc swych kobiet, obili żołnierzy i wytoczyli przeciw nim skargę. Jednakże władze angielskie zamiast ukarać winnych, wysłały na miejsce zdarzenia kilku oficerów, którzy pojmawszy skarżących Arabów, kazali uwiązać ich do drzew i smagać tak długo, aż ciało od kości odpadało.

Takie postępowanie musi wzbudzić nienawiść, i nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby przyszło do rozruchów, choć dziś nie ma jeszcze o tem i mowy, i tylko dzienniki angielskie głosza śmiało, iż w Kairze jest koniecznym stan oblężenia. Pessymiści utrzymują, iż Anglicy zwrócili działa na cytadeli ku miastu, aby w razie potrzeby czy też kaprysu Kair zamienić w gruzy, jak niegdyś Aleksandrję.

Pomimo tego niezbyt miłego położenia, towarzystwo europejskie bawiło się w tym roku świetnie. Szereg zabaw zakończył bal austro-węgierskiego Towarzystwa dobroczynności pod patronatem dyplomatycznego ajenta i ministra rezydenta p. Hoffera de Hoffenfels. Bal odbył się w salonach pierwszego hotelu tutejszego „New-Hotel“. Sale oświecone były światłem elektrycznem, a ozdobione mnóstwem kwiatów i chorągwi austro-węgierskich. Wejście, urządzone jakby namiot przepyszny, wyłożono makatami perskiemi.

Ze znakomitości tutejszych obecni byli: Nubar basza z żoną, której strój zasiany był brylantami i lady Baring, w sukni z żółtego brokatu; pp. Derenthal, jeneralni konzulowie Niemiec, ks. Blücher i wszyscy reprezentanci najznaczniejszych mocarstw europejskich. Tańczono do świtu przy dźwiękach walca, co czytelników moich przekonać powinno, że i pod Piramidami, mając pod bokiem hordy Mahdiego, nad głową zaś angielskie działa, bawić się można.

Reforma węgierskiej Izby magnatów.

W Izbie panów węgierskiej skrystalizowały się — rzec można — do pewnego stopnia dziejowe stosunki państwa Węgierskiego. W obecnym składzie swoim jest ona wytworem na wskróś historycznym, odzwierciedlającym wypadki i zmiany, jakim w ciągu długich wieków istnienia dziejowego ulegały ziemie korony św. Szczepana. Razem z temi zewnętrznemi wypadkami i zmianami wewnętrznemi zmieniała też i Izba magnatów istotę swą wewnętrzną i pozór zewnętrzny.

Ale przemiany te były raczej dalszym ciągiem, dalszym wytworem tejże samej pierwotnej, przewodniej myśli, która przyświecała jeszcze powstaniu tego ciała ustawodawczego, złożonego z reprezentantów samej tylko arystokracji rodowej i państwowych dostojników, duchownych i świeckich. Podczas gdy w innych państwach zasada mianowania, dopuszczenie do Izb wyższych arystokracji ducha dawno już doszło do skutku — węgierska wyższa Izba prawodawcza nosi po dziś dzień jeszcze wyraźny charakter wyłączności kastowej i po dziś dzień nie jest Izbą wyższą w nowożytnem słowa tego znaczeniu, ale jedynie — Izbą magnatów. Inne jeszcze wady organizacji tej instytucji, o których poniżej, dalsze istnienie jej wedle dzisiejszego ustroju czyniły coraz bardziej niemożliwem.

To też nie od dzisiaj odzywają się głosy, domagające się reformy Izby panów. Już ku końcowi zeszłego wieku wyrażono w łonie jej samej zdanie, że należy przedsięwziąć pewne zmiany. Ale dopiero rok 1868, nadający autonomię kościołom wschodnim, w Węgrzech istniejących, wpłynął cośkolwiek na zreformowanie Izby o tyle, że obok dostojników kościoła katolickiego wyznaczono miejsce także arcybiskupom i biskupom cerkwi wschodniej, rozpadającej się w Węgrzech, jak wiadomo, na dwa odrębne, niezawisłe od siebie ciała — kościół serbski i kościół rumuński.

Z drugiej strony przyniósł r. 1868. inną, dla idei konstytucyjnej zgoła niepożądaną reformę. W skład dotychczasowej Izby wchodzą nadżupani. Instytucja nadżupanów, dawniej niezawisła, jest jednak dzisiaj najzupełniej oddaną rządowi i w ręku jego najpowolniejszem narzędziem do wykonywania jego planów. Gdy zaś zrodziła się obawa, a obawa całkowicie uzasadniona, że rząd, jakikolwiekby on był i komu bądź służył, zdoła przy pomocy głosów nadżupańskich trzymać w szachu niezawisłych członków Izby i swobody konstytucyjne narażać tym sposobem na szwank — nie dziwota też, że sama Izba poczęła przemyśliwać szczerze nad gruntowną reformą siebie samej.

Tak więc z jednej strony parcie wolnomyślnych idei, domagających się wprowadzenia do Izby obok arystokracji rodowej także arystokracji ducha, z drugiej instynkt samozachowawczy Izby, nakazujący wyrugowanie żywiołów zawisłych — złożyły się na to, że myśl reformy wziętą została na serjo, i — jak to już wiemy z onegdajszych telegramów — przyoblekła się w rzeczywistość o tyle, że projekt nowej organizacji Izby, wygotowany przez komisję trójwydziałową, przyjęty został w Izbie panów znaczną większością głosów.

Nie mając miejsca na szersze omawianie spraw węgierskich, ograniczymy się tutaj jedynie na podaniu główniejszych punktów reformy z równoczesnem, dla jaśniejszego na rzecz całą poglądu, zanotowaniem dawniejszego, dotychczasowego stanu rzeczy.

Pierwszy rozdział projektu reformy, traktujący o organizacji Izby, różni się od projektu rządowego w tem przedewszystkiem, że odrzuca myśl zasadniczego przekształcenia Izby magnatów w Izbę wyższą. Znamię jej arystokratyczne pozostanie arystokratycznem i nadal. Członkami Izby panów byli dotychczas: a) wszyscy pełnoletni arcyksiążęta, i b) pełnoletni członkowie rodzin szlacheckich utytułowanych (książąt, hrabiów i baronów), tudzież wielu rodzin obcych, ale posiadających indygenat węgierski (np. ks. Władysław Czartoryski z synami). Wedle nowej organizacji, prawo zasiadania w Izbie posiadać będą i nadal wszyscy pod b) wymienieni, ale muszą się wykazać, że opłacają rocznie 3.000 złr. podatku gruntowego i domowego. *Census* ten ograniczy znacznie liczbę członków Izby tej kategorji.

Członkami Izby magnatów byli dalej: c) dostojnicy państwowi, kościelni i świeccy, a mianowicie wszyscy arcybiskupi i biskupi katoliccy, nawet tytularni, tudzież arcybiskupi i biskupi obrządku grecko-wschodniego.

Nowa organizacja wyklucza katolickich biskupów tytularnych, z wyjątkiem dwóch: knińskiego i belgradzkiego, wprowadza natomiast 10. dostojników kościoła ewangielickiego (augsburgskiego, helweckiego i unitarjańskiego). Według projektu rządowego miał jeszcze wejść reprezentant wyznania mojżeszowego, ale Izba wykreśliła całkowicie odnośne postanowienie projektu.

Na podstawie piastowanej godności lub urzędu, mają nadto prawo zasiadania w Izbie następujący dostojnicy świeccy: siedmiu baronów państwa, dwaj strażnicy korony i ban Chorwacji. Z tego tytułu byli dotychczas członkami Izby magnatów także nadżupani, ale nowa organizacja pomija ich zupełnie. Powody wyłuszczyliśmy powyżej. Natomiast, według nowej organizacji, wejdą do Izby: namiestnik Rieki (Fiumy), wiceprezydent *regiae curiae* i prezydent *regiae tabulae*.

Jednym z najważniejszych punktów reformy jest częściowe wprowadzenie w organizację Izby z a s a d y m i a n o w a n i a. Rząd domagał się pierwotnie, aby liczba członków mianowanych wynosiła trzecią część każdoczesnej ilości członków Izby panów — komisja trójwydziałowa a za nią Izba nie przychyliły się jednakże do tego żądania i ograniczyła ich liczbę na razie do 30; liczba ta wzróść może najwyżej do 50.

Zakres działania Izby magnatów pozostaje dotychczasowy. Według przedłożenia rządowego miała ona mieć prawo inicjatywy pozostawionem jedynie w rzeczach, dotyczących oświaty i sprawiedliwości, Izba uchwaliła jednak, aby praktyki dotychczasowej nie naruszać, dopóki osobna ustawa nie rozstrzygnie, które sprawy inicjowane być mają w obu Izbach, które zaś wyłącznie w Izbie posłów.

Z powodu *censusu* dla dziedzicznych członków Izby magnatów, oznaczonego na 3.000 złr. rocznie opłacanego podatku gruntowego i domowego, nader wielu z dotychczasowych członków, nieposiadających znaczniejszego majątku, utraca prawo zasiadania w Izbie. Nowa organizacja, pragnąc uniknąć nagłego przewrotu, który sprowadzi wspomniany *census*, postanowiła, że po wejściu jej w życie, Izba wybierze 50 z grona tych członków, którzy wskutek nowych postanowień tracą prawo dalszego zasiadania w Izbie.

Oto są główne punkta nowej organizacji węgierskiej Izby magnatów, ułożone przez komisję trójwydziałową i — jak nam onegdaj doniosły telegramy — przyjęte już w całej swojej osnowie przez Izbę. Dalszy los reformy niewiadomy, prawdopodobnie jednak nie ulegnie już ona żadnej zmianie.

Galicyjska kasa oszczędności.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa galic. kasy oszczędności pod przewodnictwem JE. hr. Russockiego, w obecności 50 członków. Zagajając je wspomniał JE. prezes o stratach, jakie Towarzystwo poniosło przez zgon ś. p. Maurycego Kraińskiego, dr. Smiałowskiego, Tomasza Rayskiego. Zgromadzenie oddało zmarłym cześć przez powstanie.

Następnie wedle porządku dziennego uchwalono na przedłożenie dyr. Zimy, zatwierdzić wydatek 10.000 zł. z nadwyżki funduszu rezerwowego, jako zapomogę na rzecz ludności powodzią dotkniętej.

Przedłożył następnie dyr. Zima zamknięcie rachunków za r. 1884, z którego wyjmujemy:

Kapitał wkładkowy wynosił z d. 1. stycznia 1884 na 38.974 książeczkach 13.539.957 zł. (centy opuszczamy), do tego: wkładki w r. 1884 od 35.372 stron, między temi 13 739 nowych książeczek, 5,880.902 zł., odsetki 515.614 zł., razem 19,936.473 zł., od tego zaś zwrócenia dla 38.695 stron z umorzeniem 12.084 książeczek na 5,800.712 zł., pozostaje stan z dniem 31. grudnia 1884, 14,135.761 zł.

Okazuje się, że właściwy przyrost kapitałów wynosił tylko 80.000 zł. co się tłumaczy niepomyślnym dla rolników rokiem. Kapitał wkładkowy wyrósł głównie dopisanemi odsetkami. Podobny stosunek zachodzi w innych działach obrotu funduszów.

Stan pożyczek na dobra wynosi 3.243.794 zł., pożyczek na realności 5,498.662 zł. pożyczek dla gmin i powiatów 660.494 zł., pożyczek dla towarzystw zaliczkowych 343.335 zł. Stan weksli zł. 1,440.725 zł., zaliczek na zastaw papierów wartościowych 47.835 zł., dalej: rachunki bieżące pokryte papierami wartościowemi 2,627.846 zł., rachunki bieżące zakładów kredytowych 410.618 zł., saldo różnych wierzytelności 2899 zł., inwentarz 3560 zł.

Fundusz rezerwowy wynosi 1,535.494 zł. — wzrósł w stosunku 10·08%. — Pokrycie tego funduszu stanowią papiery wartościowe na 1,414.200 zł. Na wypadek gdyby papiery doznały zniżki na 10% t. j. na 141.000 zł. a gdy roczne odsetki wynoszą 71.000 zł. przeto stan funduszów ewentualnie upadłby o 70.000 zł., zatem fundusz rezerwowy zszedłby do 1,465.497 zł., co wynosi więcej niż 10% obecnego kapitału wkładkowego, a tyle właśnie wymaga statut. Na podstawie tedy §. 15 statutu następuje rozdział zysku.

Pozostaje do podziału kwota 98.432 zł. Z tego do dyspozycji dyrekcji na r. 1885 na niespodziane wydatki 5000 zł. na remuneracje urzędników i sług 6432 zł., reszta zaś 87.000 zł. na cele dobroczynne, a to 7000 zł. na poniżej wskazane, zaś 80.000 do funduszu pamiątkowego.

Sprawozdanie powyższe, równie jak sprawozdanie syndyka i komisyj rewizyjnych (ref. dr. Gross i dr. Jan Czaykowski), przyjęto do wiadomości uchwalając udzielenie dyrekcji absolutorjum za r. 1884.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. dr. Grossa, Wiktora, i Dąbrowskiego. Do dyrekcji pp. Bogdanowicza, dr. Krattera i dr. Madejewskiego na 6 lat a dr. Tchórznickiego na dwa lata; do Wydziału weszli: dr. Kajetan Orlecki, dr. Edward Podlewski, dr. Bronisław Radziszewski, ks. Bazyli Faciewicz, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Władysław Zajączkowski na sześć lat — zaś Stanisław Markiewicz na cztery lata.

Następnie zamianowano, na propozycję dyrekcji i Wydziału, drugiego urzędującego dyrektora w osobie p. Karola Smolki 37 głosami na 48 głosujących. Nastąpiło załatwianie petycyj emerytów i wdów po urzędnikach, poczem uchwalono następujący rozdział czystego zysku 7000 zł.

Otrzymali: Zakład ciemnych 500 zł., zakład głuchoniemych 500 zł. wal. austr., ochronka chrześciańska 500, Towarzystwo dam dobroczynności 100, Towarz. św. Wincentego a Paulo 400, dom pracy 250, kuchnia ludowa chrześciańska 300, izrael. 200, ochronka św. Antoniego 100, przytulisko św. Józefa 200, zakład św. Teresy 100, szpital Sióstr miłosierdzia 300, szpitalik św. Zofii 200, przytułek św. Józefa, konwent Sakramentek, Tow. panien Ekonomek, Praca kobiet, po 100 zł., Tow. weter. z r. 1831 200, Słuch. politechniki 100, wszechnicy 100, Gwiazda 100, ubodzy izrael. 200, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100, szkolna pomoc 100 zł. i Towarzystwo Arymatei 100 zł.

Na cele wykształcenia dano konserwatorjum muzycznemu 500 zł., muzeum przemysłowemu 300 zł., Towarzystwu pedagogicznemu na kolonie wakacyjne 100 zł., Pomoc naukowa 100 zł., Oświaty ludowej 150 zł., Internat ruski 150 zł., Zakład pp. Bazylianek 200 zł., Bonus Pastor na misje ludowe 50 zł., Sokół 300 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. marca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od SE do N mieliśmy dwa ostatnie dnie pogodne, wczoraj był

stan nieba zmienny, tak w niedzielę jak i dziś z rana mgła silna. Średnia temperatura soboty i niedzieli wynosiła + 5,°, najwyższa wczoraj + 9,° najniższa dzisiaj przed wschodem słońca + 0,° C.

Przy wietrze przeważnie wschodnim i temperaturze średniej dnia około + 6,° C. niebo przeważnie chmurne, wilgoć powietrza cokolwiek większa, pogodnie, rano mgła możliwa.

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. [illegible] odbyło się w sobotę o godz. 11. w kościele OO Dominikanów przy licznym udziale publiczności wszystkich stanów i radnych miejskich. Nabożeństwo odprawił ks. Alojzy Łoziński. Do podniosłego nastroju ducha zgromadzonych przyczyniła się niemało piękna msza żałobna Moniuszki, wykonana przez niestrudzoną naszą „Lutnię".

* **Bank kryteczański** przybiera coraz wyraźniej cechę politycznej agencji swoich protektorów z nad Newy. Teraźniejszy personał tego zakładu to sami kulat rusofilstwa, a jak daleco ci panowie występują prowokacyjnie, tego dowodem jest fakt, iż jeden z dyrektorów p. [illegible], na odbytem w tych dniach walnem zgromadzeniu stowarzyszenia „Narodna Torhowla" zaczął mówić w języku rosyjskim. Jest to nowość, która wywołała sensację w zebraniu. Jedni wołać poczęli: „Howorit po naszomu. Ne chocemo moskowszczyzny!" — drudzy zaś dali mu brawo. Dotychczas nikt u nas jeszcze publicznie po rosyjsku przemawiać nie poważył się. Odegrania tej roli podjął się dopiero dyrektor zakładu finansowego, który to zakład jako instytucja pieniężna [illegible] Mianowicie tym tylko stronom wypłaca [illegible] na księgach wkładowe pieniądze, które grożą [illegible]. Kto zaś nie umie [illegible]

* **Ks. Adam Sapieha** zachorował [illegible] w Wiedniu.

* **P. Jan Dobrzański**, przebywający w Mentone, powrócił już prawie zupełnie do zdrowia.

* **P. Mushoffer**, prokurator czerniowiecki, w drodze dyscyplinarnej został usunięty z urzędu.

* **Deputacja** [illegible] w Krakowie [illegible] wczoraj po [illegible] u JE. namiestnika. [illegible] krakowska [illegible] znaczną subwencję i lokal. Pomoc przyrzekł także hr. Artur Potocki.

Na poparcie przedsiębiorstwa dostaw dla wojska złożył w sobotę w lwowskiej Izbie rękodzielniczej obywatel Gniewosz, wł. Złotego Potoka jeden udział, zadatkując 260 zł.

* **Wieczornica Lutni** zgromadziła w sobotę do sali „Sokoła" mnóstwo publiczności. Bawiono się przy śpiewach do 11. godz. w nocy.

* **Bez programu.** Wczorajszy, bezprogramowy wieczorek w resursie urzędniczej, powiódł się [illegible]. Swobodna zabawa, urozmaicona muzyką, śpiewem i deklamacjami, wykonywanemi przez amatorów i amatorki z grona Towarzystwa, przeciągnęła się do późna w noc, ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych pań, które głośno wyraziły swe uznanie dla wydziału resursy [illegible] członkom Towarzystwa [illegible]

* **Lutnia** (chóry mięszane i męskie) śpiewać będzie w Wielki piątek w kościele OO. Dominikanów.

* **W Zamarstynowie** pod Lwowem panuje ospa od dwóch miesięcy epidemicznie.

* **Zgromadzenie** samoistnych zegarmistrzów odbyło wczoraj walne zebranie w obecności 24 członków (na 30 istniejących we Lwowie) pod przewodnictwem komisarza magistratu p. Herberta. Przełożonym wybrany został p. Wacław Grabiński zastępcą p. Jakób Kronik.

* **Ruch stowarzyszeń** Sprawozdania z odbytych wczoraj zgromadzeń kilku stowarzyszeń odkładamy dla nawału materjału do jutra.

* **Katastrofa w Dombrowie** W nocy na 27. marca nastąpił wybuch gazów w Dombrowie w ósmym horyzoncie szachtu Betina. Liczba ofiar w zabitych 34, a rannych 11. Według innych wiadomości ma być 54 zabitych, a między tymi 39 żonatych. — Prezydent krajowy Becquehem przybył na miejsce katastrofy i wyraził swe zadowolenie z przeprowadzonej akcji pomocniczej.

Bilans c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego za rok 1884, wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 108.538 zł., czystego zysku 395.741 zł. Po strąceniu statutami przepisanych kwot na tantjemy i zasilenie funduszu zapasowego, okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po jedenaście od sta.

* **Dary dobroczynne.** Dyrekcja galic. zakładu dla ciemnych, składa niniejszem publiczne podziękowanie za dobroczynne dary, w gotowiźnie: 100 zł. nieznanemu ofiarodawcy, tudzież 30 zł. pani Marji Alderowej, z drugiego małżeństwa Mańkowskiej, obydwu przeznaczonych na zaopatrzenie ociemniałych chłopców i dziewcząt, opuszczających Zakład po skończonem wykształceniu.

* **Smutno a przecież prawda** Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Pol.*: Zawiązany w zeszłym roku komitet dam polskich w Czerniowcach, mający na celu sporządzić własnym kosztem i pracą rąk własnych sztandar dla „Towarzystwa polskiego bratniej pomocy", odniósł się w swoim czasie do kompetentnych osobistości w Krakowie, następnie zaś we Lwowie z prośbą o informację i dostarczenie wzorów, którzby umożliwiły przeprowadzenie zadania. Wystosowując swą prośbę, liczył komitet na obywatelskie i patrjotyczne poczucie rodaków, i nieustępił, że chociaż rozporządzającą tylko skromnym funduszem, zebranym wśród emigracji tutejszej kolonii, nie jest w możności wynagrodzić przysługi, znajdzie przyjaciół, którzy podadzą mu pomocną rękę, ceniąc z jednej strony gorliwość Polek, z drugiej uznając użyteczność takiej instytucji na kresach, jaką jest Towarzystwo bratniej pomocy. Jakież smutnego doznajemy rozczarowania, nie otrzymawszy dotychczas ani wzoru, ani nawet odpowiedzi. Rok czasu, który upłynie niebawem od chwili wyprawienia pierwszego listu, dostateczny był do załatwienia sprawy, tak niezmiernie nie możemy przypisać innym przyczynom jak tylko — obojętności dla spraw publicznych. Sądzimy, iż w naszym własnym leży interesie nie wymieniać publicznie nazwisk „obojętnych", nie wątpimy iż są to tylko wyjątkowe jednostki w naszem, znanem zresztą z szlachetnych czynów, polskiem społeczeństwie, i dlatego udajemy się w drodze publicznej odezwy do kompetentnych osobistości z prośbą o pomoc i poparcie, a tem samem o zatarcie niemiłego wrażenia, wywołanego dotychczasowym milczeniem, niewymagającej wielkich ofiar, sprawy.

Czyż mielibyśmy apelować do Czechów, Niemców, lub innych obcokrajowców?

* **Jutro** we wtorek d. 31. marca: św. Balbiny; św. Chryzafa.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdów i sierot po bl. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła", pl. Marjacki 1 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1. codziennie: popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 80 ct.

Stryj d. 25. marca. Wczoraj opuścił nasze miasto rz. kat. wikary ks. Józef Szeligiewicz. Został on powołany do objęcia administracji rz. kat. probostwa w Kulikowie pod Lwowem; — mamy jednak niepłonną nadzieję, iż konsystorz raczy nie długo tamże zatrzymać tego tak wielce w mieście naszem zasłużonego kapłana, i powróci go na opuszczone stanowisko — o co tak gorliwie ubiegali się tutejsi mieszczanie, wysyłając dwukrotnie deputację do ks. arcybiskupa. Umiał bowiem gorliwy ten i ogólnie szanowany kapłan zjednać sobie między nami w przeciągu 4-letniej bytności, tak wielki szacunek, poważanie i ufność, iż pierwsza wiadomość o rozstaniu się jego z naszem miastem, wywołała w nas wszystkich nader przykre wrażenie. Żegnała zatem tego zacnego kapłana cała ludność katolicka z jak największą serdecznością i żalem, a w wieczorku pożegnalnym, danym na cześć jego w tutejszej resursie dnia 17. marca, wzięli udział wszyscy najwybitniejsi dostojnicy naszej inteligencji z każdego urzędu i każdego zawodu. — Jednogłośnie podnoszono tamże zasługi jego tak około kościoła w ogóle, jako też i około wychowania młodzieży szkolnej w szczególności; był on bowiem głównym założycielem Towarzystwa „Przyjaciół dzieci", którego głównem zadaniem zaopatrywanie w ciepłe ubranie biedną marznącą dziatwę.

Teatr, muzyka i literatura.

Nader bolesną wiadomość dla wszystkich, którym coś drogą sztuka ojczysta, ten kwiat narodowego ducha, przynosi *Kurjer Warszawski*. Oto dyrektor teatrów rządowych, senator Gudowski, ma zamiar zwinąć operę warszawską, jedyną, oprócz lwowskiej, operę polską! *Kurjer* dodaje od siebie, że nie wierzy, aby to przyjść mogło do skutku, bo w istocie byłoby to potwornem. Warszawa, licząca przeszło 400.000 mieszkańców, owo wielkie ognisko cywilizacji na Wschód wysunięte, Warszawa, tak pielęgnująca sztuki piękne, miałaby zostać pozbawioną opery, tego potężnego czynnika estetycznego wykształcenia, instytucji, która się z nią zżyła przez tak długie lata? Grace, Lince, Ołomuńce mają własną operę, a stolica tej miary co Warszawa, miałaby ją postradać? Zdaje się, że nie potrzeba dodawać, jaki to był by cios dla naszej muzyki narodowej, dla śpiewackich talentów, które i tak po większej części muszą się tułać za granicą, bo brak im miejsca do rozwoju na obszarze ziem polskich. Zapowiedziany przyjazd do Warszawy artystów rosyjskich, a obecnie pogłoska o zwinięciu opery, wywołały wielkie zaniepokojenie, mamy jednak nadzieję, że nawet rząd rosyjski, dążący do eksterminacji wszystkiego co polskie, nie posunie się tak daleko, aby się rzucił na to, co stanowi najszlachetniejszą cząstkę nietylko jednego narodu, ale całego społeczeństwa, na sztukę, która uszlachetnia i umoralnia, a jako taka jest międzynarodową, dla wszystkich przystępną.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek 30. b. m.: Przedstawienie na dochód Tow. „Rodzina", staraniem komitetu.

We wtorek 31. o. m: Na dochód Henryka Jareckiego, kapelmistrza opery: „Konrad Wallenrod", opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego.

— Benefis sobotni p. Jeromina „Faust" nie powiódł się tak co do dochodu, jak i pod względem wykonania. Co do pierwszego niepowodzenia, to przypisać je musimy przeładowaniu repertoaru benefisami i porze przedświątecznej, p. Jeromin bowiem jako inteligentny śpiewak, obdarzony pięknym „basso cantante", potrafił sobie zaskarbić szczere uznanie w szerokich kołach publiczności, szczupła zatem liczba słuchaczy nie jest objawem jakiejkolwiek bądź niechęci.

Powiedzieliśmy, że przedstawienie wypadło słabo: beneficjant nie był przy głosie, p. Villa był fatalnie zachrypnięty, a pani Arklowa, która pierwszy raz śpiewała partję Małgorzaty... mniej nas zadowoliła, niż kiedykolwiek. Utalentowana śpiewaczka nie przetrawiła jeszcze dokładnie tej trudnej partji, to też akcentowała ją nie zawsze fortunnie, a tylko w ustępach czysto dramatycznych była na wysokości zadania. Nadużywanie piana zamiast „mezza voce", pewna rozwlekłość w frazowaniu ustępów lirycznych, oto główne wady, które mamy nadzieję, usunięte zostaną. Pod względem gry, stworzyła pani Arklowa więcej jakąś księżycową" lady, aniżeli średniowieczną mieszczańską dziewczynę, która jest wprawdzie sentymentalną, ale zarazem prostą i naiwną, dopóki tragika wypadków, nie pozbawia jej tej ostatniej cechy. Wierzymy, że pani Arklowa, będzie dobrą Małgorzatą i szczerze jej tego życzymy, w sobotę jednak jeszcze nią nie była.

Wczoraj przedstawiono po raz szósty, a przedostatni w tym sezonie „Konrada Wallenroda" z p. Dowiakowską w partji Aldony. Pomimo, że wieczorek humorystyczny p. Fiszera był przepełniony, publiczność zebrała się bardzo licznie, aby podziwiać dzieło Żeleńskiego. Wykonanie było staranne, a p. Dowiakowska za śpiew pełen dramatycznego wyrazu i grę dobrze obmyślaną w szczegółach, zbierała zasłużone oklaski.

— **Pani Adoltina Zimajer** wystąpiła w sobotę w „Theater an der Wien" jako Giletta w „Pierścieniu rodzinnym" i odniosła tryumf niepośledni. *Neue f. Presse* pisze, że z początku wymowa p. Zimajerowej usposobiła dla niej chłodno publiczność, wkrótce jednak p. Z. porwała słuchaczy swym śpiewem. „Pani Z. nie działa na publiczność wielkim głosem, ale „pikantną" prawdziwie francuską manierą w śpiewie i przypomina Judie niuansowaniem śpiewek. Z francuską artystką ma także wspólną elegancję w ruchach i grze, tudzież dyskretny i delikatny sposób prześlizgiwania się niespostrzeżenie przez dwuznaczniki. Powodzenie artystki było zupełne, a z każdym aktem potęgowało się mimo niedostatecznej znajomości niemieckiego języka; artystka niektóre arjetki i pieśni musiała na burzliwe oklaski powtarzać dwa i trzy razy."

— **Artystka czeska** panna Pospiszilówna, która występuje z powodzeniem na scenie warszawskiej, jak donoszą tamtejsze dzienniki, wracając do Pragi, ma wstąpić do Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jeneralna dyrekcja austrjackich kolei państwowych zawiadamia: „Od d. 15. czerwca br. począwszy, będą także przybywające na wiedeńskie dworce kolei Elżbiety i kolei Franciszka Józefa towary frachtowe wydawanemi adresatom bez poprzedniej awizacji. Dotyczącą taryfę wraz z ogólnemi przepisami wyczytać można z dotyczących afiszów. Wolno jednakże stronom zażądać od ekspedytów frachtowych na piśmie, aby im nadchodzące dla nich posyłki frachtowe w ogóle awizowano, albo w danym poszczególnym wypadku przez zapisanie w liście frachtowym dostawienie wykluczyć. Wiedeń d. 28. marca 1885."

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 28. marca. Pszenica 8·70 — 8·72; — żyto od 7·40 do 7·45; owies od 7·67 do 7·80; — kukurudza od 6·37 do 6·40; — spirytus od 26·75 do 27·—.

Peszt dnia 28. marca. Pszenica od 8·28 do 8·30; — żyto od —·— do —·—; — owies od 7·02 do 7·04; kukurudza od —·— do —·—; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wbrew oczekiwaniom w Izbie deputowanych francuskiej rozprawy nad interpelacją Graneta dotyczącą Tonkinu w sobotę już miały miejsce. Prezes ministrów Ferry, zażądał natychmiastowej dyskusji. Granet, Raul Duval i Clemenceau uderzali na rząd natarczywie; ten ostatni w sposób, nader ostry bez osobistych napaści. Ferry sprostował znaną depeszę alarmującą i dowodził, że nie istnieje żadne niebezpieczeństwo.

Po trzygodzinnych rozprawach wniosek Riweta udzielenia rządowi wotum nagany, został odrzucony 254 głosami przeciw 227. Ministerjum zażądało zawotowania prostego przejścia nad rozprawami do porządku dziennego, co też Izba przyjęła 273 przeciw 227 głosom.

Z powodu konfliktu angielsko rosyjskiego przypomina Katkow traktat paryzki z r. 1856, przyczem przychodzi do przekonania, że postanowienia tego traktatu nie obowiązują już więcej Rosji i na wypadek wojny z Anglią nie potrzebują być wykonywane.

Konferencja sanitarna (ob. „Lwów") ma się — jak utrzymują najświeższe doniesienia — zająć jedynie kwestją żeglugi, ewentualnie także sprawami sanitarnemi. Kwestje polityczne mają być usunięte z porządku dziennego.

Rada wojenna w Alahabad postanowiła w obecności wicekróla lorda Dufferina, aby 50.000 ludzi, których właśnie zmobilizowano, wyruszyło bezzwłocznie pod dowództwem jen. Stewarta. Ma być również zmobilizowaną dywizja rezerwy w sile 10.000 ludzi.

Pogłoski o wysłaniu ultimatum angielskiego do Petersburga są bezpodstawne.

Wiedeń d. 30. marca. Onegdaj odwidził cesarz krewnych śp. kardynała Schwarzenberga. Cesarzewicz kazał wczoraj złożyć im od siebie kondolencję. Arcyks. Ludwik Wiktor i wielu członków arystokracji złożyli wczoraj popołudniu wieńce. Uroczyste pokropienie zwłok ś. p. kardynała odbędzie się w kościele Augustjanów w obecności cesarza.

Wiedeń d. 30. marca. (Pryw.) Wczoraj odbyła się narada gabinetowa nad położeniem parlamentarnem, tudzież nad kwestją posiedzeń po świętach. Wynik narad niewiadomy.

Wiedeń d. 30. marca. (Pryw.) Co do sprawy kapitana Potier des Echelles potwierdza się nasz domysł, że doniesienia tutejszych dzienników były pod wieloma względami przesadne.

(*C.*) **Wiedeń** d. 30. marca. (Pryw.) Według wykazów ministerstwa handlu, wyprawiono w zeszłym roku w Galicji 463 097 austrjackich a 140.538 międzynarodowych depesz telegraficznych, które dały dochodu 326.550 złr.

Paryż dnia 30. marca. (Urzędowe). Jenerał Negrier ciężko ranny, musiał wskutek gwałtownego ataku przeważnych sił nieprzyjacielskich opróżnić Langson dnia 28. b. m.

W skutek liczebnej przewagi nieprzyjaciela i wyczerpnięcia amunicji, Francuzi cofnęli się do Dongson i Tannoi i skoncentrowali wszystkie siły na Chu i Kep. Siły nieprzyjacielskie wciąż się zwiększają. Pułkownik Herbinger spodziewa się, że wśród wszelkich okoliczności potrafi obronić deltę dorzecza i żąda najspieszniejszych nowych posiłków.

Rzym dnia 30. marca. Minister Mancini zapytuje państwa oddzielnym okólnikiem, czy byłoby im przyjemnem zwołanie konferencji sanitarnej na dzień 1. maja.

Paryż d. 30. marca. (Pryw.) Ostatnie wiadomości z Tonkinu zdwoiły jeszcze panujące już zaniepokojenie. Energiczniejsze prowadzenie operacji wojennych przeciw Chinom uznane przez wszystkich za niezbędne.

Londyn dnia 30. marca. (Pryw.) Dyplomatyczna korespondencja pomiędzy Anglią a Moskwą przybiera znamiona coraz groźniejsze, więc też Anglia coraz energiczniej się zbroi. Do Kangaharu w Afganistanie wysłano oficerów celem przygotowania kwater dla wojska indyjsko-angielskiego nad którem ma objąć dowództwo jenerał Stevart z Bombaju, a książę Connaught, syn królowej, ma otrzymać jedną z niższych komend.

Petersburg d. 29. marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze, że rząd rosyjski nie będzie zwlekać z odpowiedzią na notę angielską. Nic nie pozwala przypuszczać niekorzystnego wyniku układów. Niemiecka *Petersburger Ztg.* utrzymuje, mimo wszystkich wojowniczych głosów, że anglo-rosyjskie układy pomyślnie się zakończą. Wojna Rosjan z Anglikami w Azji centralnej nie leży w interesie obu narodów, a oprócz tego zaszkodziłaby ona mniej lub więcej całej Europie. Niemożliwem jest, aby Anglicy zapomnieli, że Rosjanie nie są Sudańczykami, ale żołnierzami dzielnymi, w wojnie wyćwiczonymi, z którymi o nic rozpoczynać wojnę byłoby lekkomyślnością.

Paryż d. 30. marca. Ajencja Havasa zawiadamia: Na wczorajszej Radzie ministerjalnej powzięto postanowienia, odpowiadające sytuacji. Wczoraj jeszcze odeszły posiłki. Obok tego postanowiono wnieść do prezydjum Izby przedłożenie, żądające kredytu 200 milionów.

Depesza Briera z 29. b. m. donosi, że Negrier będzie z pewnością wyleczony, Herbrager zaś nie był w swym odwrocie napastowanym i znajduje się w Thannoi. Wycofanie dokonało się bez trudności, on zaś pozostaje w Thannoi i Dongson, aby obie drogi przecinać. Środków żywności i amunicji znajduje się w Dongson podostatkiem. Zapasy żywności w Chu mogą na wszystkie potrzeby wystarczyć. Z okolic Czerwonej rzeki nie ma nowych wiadomości.

Dzienniki polecają jednomyślnie energię i zachowanie krwi zimnej, zapominają sporów partyjnych byle pomódz armii tonkińskiej. Niektóre dzienniki żądają upadku ministerium, albo postawienia go w stanie oskarzenia.

Figaro zawiadamia, że wszystkie czwarte bataliony zostaną zmobilizowane, jakoteż że ochotnicy będą werbowani i pobór 5 tysięcy majtków nakazany.

Negrier został mianowany jenerałem dywizji.

Londyn d. 30. marca. *Daily News* donosi, że rząd otrzymał petersburgskie komunikacje, które dają większą nadzieję pokojowego rozwiązania kwestji spornej, aniżeli to przed niejakim czasem zdawało się możliwem.

Odpowiedź rosyjska (zapewne jeszcze na notę z d. 16. bm.; p. r.) znajduje się w drodze. Treść jej ma być pojednawczą. Admiralicja wynajęła pięć wielkich parowców pocztowych, które się dadzą zamienić na zbrojne korsarki i okręty przewozowe.

Ateny d. 30. marca. Wczoraj odezwało się w rozmaitych okolicach Grecji lekkie trzęsienie ziemi. W Kalamacie, Nisi i Megalopolis kilka domów się zawaliło, kilka osób jest pokaleczonych.

Bukareszt d. 30. marca. W odpowiedzi na ustne przedstawienie posła francuskiego, aby handel francuski traktowano na podstawie najwyższego uprzywilejowania aż do upływu zawartej z Austro-Węgrami konwencji, oświadczył rząd rumuński z ubolewaniem, że nie może zmienić jednogłośnych uchwał Izby posłów i senatu, mocą których ustanowiono przywrócenie samoistnej taryfy cłowej względem państw, które nie zawarły z Rumunią osobnych traktatów handlowych.

Paryż d. 29. marca. *Journal des Debats* pisze, że Francja wszystko ofiaruje, aby dłużej losu swych dzieci w Tonkinie nie narażać. Posiłki odchodzą już dzisiaj, jutro będzie wiadomem, kogo odpowiedzialność dotyka. *Siecle* żąda energicznie wyprawy na Tonkin, której konieczności dowodzi. Ferry złoży jutro w Izbie oświadczenia.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pośpieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o [illegible]

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min — wieczór pociąg pośpieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 r. 38 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów Z Izby handlowej, 30 marca 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 —	26[illegible] —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	225 50	229 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	288 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	91 40	92 70
„ „ „ 5 „ okres	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	[illegible]8 40	89 40
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	[illegible]8 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.73	5.83
Dukat cesarski	5.76	5.86
Napoleondor	9.78	9.88
Półimperjał rosyjski	10.10	10.20
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.23^3/_4$	1.26
100 marek niemieckich srebro	60.45	61.25
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń dnia, 30. Marca. 1885

godzina 1 minut 58. popołudniu

Alpiny.	39.50	Węg. akcje kr.	301.75
Anglo-austr.	102.—	Unionsbank.	71.—
Kolej Kr. Lud.	264.25	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	136.25	Kolej Alföld.	183.—
Kolej państw.	303.10	Kolej lw.-czern	225.75
Węg. Nordstb.	173.—	Wied. Comunal	125.75
Węg. obl. p. zł.	—.—	Elbethal	175.—
Węg. cis. losy r.	118.25	Länd-Bank	100.25
Renta. węg. 4%	96.30	Bankverein	102.—
Ros. rubel. pap.	$1.25.^1/_2$	Losy węgier.	118.50
Galic. indemn.	—.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 30. marca.

godzina 10 min 45 przed południem

Akcje kredyt.	293.20	Anglo-austr.	103.30
Kolej Kar. Lud.	265.50	Kolej połudn.	135.—
Unionsbank	70.75	Napoleondor	$9.83^1/_2$
Rossyi banku.	$1.27^3/_4$		

Usposobienie: słabe

Berlin. dnia 28. marca

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.—	Akcje kredyt.	505.—
Lombardy	227.50	Galicyjskie	108.10
Poż. wschod.	61.20	Austr. bank	164.65

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wyszła z pod prasy [illegible]

Wiedeń 28 marca.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	82 60	82 70
„ „ w srebrze 5 „	72 85	83 05
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 75	129 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 60	140 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	[illegible]42 25	142 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 75	172 20
Listy zast. dem po 100 zł. 5 pr.	168 —	169 60
Renta złota 11 prc.		— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 75	102 70
Bukowińskie	102 50	103 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	97 70	97 85
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 25	147 75
Węgierska poż. po 100 złr.	118 75	119 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo austr. po 200 i 120 zł.	102 75	10[illegible] 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	35 —	285 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297 40	297 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	3[illegible] —	3[illegible] 50
Towarz. eskont. niższo-austr.		

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	8[illegible]	[illegible]6
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]1 0	[illegible]2
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 0	[illegible]45
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]03 0	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	60 —	62
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	85 —	18[illegible]
Elżbiety „ 200 „	236 50	237 5
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]485	[illegible]490
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2[illegible]0 50	211 2
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	264 75	265 2
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	20 25	20 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187 50	[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible] 50	[illegible]8
„ l. B. „ 200 „	[illegible]5 25	1[illegible]6 2
Rudolfa po 200 złr. srebr.	8[illegible]	18[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	[illegible] 75	186 2
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. w. a.	[illegible] 25	30[illegible] [illegible]0
Südbahn po 200 zł. sr.	[illegible] 75	[illegible] 2
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]5 75	[illegible]18
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	[illegible]8 —	178 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	1[illegible]5	17[illegible] 50
Węgier. zachodn. [illegible]		

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	1[illegible]3 50	1[illegible]4
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	99 50	99 7[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	91 50	92 50
„ „ „ „ 5 „ „	99 50	10[illegible] —
Galic. bank hipot. 5 pr. w. a.	101 65	1[illegible]2
„ Zakł. kr. wied. 5 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 65	[illegible]02 8
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 [illegible]0	100 8[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr srebr. w. a.	100 —	100 2[illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 5	— —
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		—
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1872 5 „ „ „	—	
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	105 [illegible]5	1[illegible]6 2[illegible]
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]2	—
„ „ 5 „ srebr.	110 —	1[illegible]0 [illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 3	10[illegible] 6
„ II. em. 5 pro.	— —	—
„ III. em. 1871 300		—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 [illegible]		

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	[illegible]8 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	[illegible]78 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	45 25	4[illegible] 75
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 2[illegible]	18 [illegible]
Lubleńska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	[illegible] —	47 50
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49	49 5[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 75	38 2[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 70	60 90
Frankfurt 100 mark	60 70	60 90
Hamburg 100 mark	60 70	6[illegible] [illegible]0
Londyn 100 fnt. sterl.	1[illegible]4 45	1[illegible]4 70

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe,

po zł. 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.
Koszule z jednym guzikiem w przodzie zł. 2.50.
Koszule nocne po zł. 1.75, 2, ozdabiane na wzór ukraińskich zł. 2.40, 2.60.

KALESONY,

po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80,
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80,
Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.

KRAWATY
prawdziwe saskie.

Skarpetki, Pończochy,
dla pań, panów i dzieci.
Kaftaniki zdrowia siatkowe i trykotowe.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
2464 1—12

W pobliskości Krakowa zostający 8konny lokomobil

na kołach, w dobrym stanie (z fabryki Clayton & Shuttleworth) jest **tanie do sprzedania.** Pisemne zapytania pod U. B. 5342 do Annoncen-Expedition Otto Maass we Wiedniu, I. Wollfischgasse 10.
1031 2—3

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETÓW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za $^1/_4$ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 6—104



T. Okornicki

magazyn porcelany i szkła

we Lwowie, ul. Halicka,

poleca w wielkim wyborze w najnowszych fasonach i deseniach

kompletne serwisy

stołowe i herbaciane,

po cenach rzeczywiście niskich.

Na prowincję mogę posłać wzory do wyboru. 2382 2—4

Prawdziwe zateckie

rozsady chmielowe.

M. Schwager & Söhne, producenci chmielu i kupcy w **Saaz** (Czechy) polecają **najsilniejsze wyborowe** z najlepszego położenia pochodzące **rozsadki chmielowe** po 6—8 zł w. a. **za 1000 sztuk.** 1023 1—6

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1503 11—27

Wino Malaga (Sect)

w butelkach po zł. 1.40 i 2 zł.
w małych beczułkach litr po zł. 1.50.

Koniak francuski
grande fine champagne
butelka po zł. 2.50 i 3.50.

Świeże
Karafioły włoskie
w 5 kilowych koszykach
franko do stacji poczt. po zł. 1.80.

poleca

Rudolf Kirchner
we Wiedniu,
II. Karmeliterg. 6

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole. 2075 8—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^1/_4$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Poszukuje się

kupna dóbr ziemskich

położonych przy kolei żelaznej i nad rzeką — reflektując na znaczniejszą gotówkę z młynów, stawów ewentualnie pasz i lasów, które winny być dobrze gospodarowane — zręby w sekcjach prowadzone, zapusty starannie kultywowane — a dochody z całych dóbr najmniej w stosunku 6proct. wykazane.

Jeśli dobra wydzierżawione, natedy kontrakty w odpisie wymagane, przyczem zwraca się uwagę, że kupujący na siedzibę (excepcja dworów) dla siebie reflektuje, dlategoteż budynki porządne murowane wymagane i położenie przyjemne i ładne. Dobra te mogą być w jednym lub kilku folwarkach za cenę 70 do 220.000 zł. — Oferty pod lit. K. L. B. post. rest. Lwów. Pośrednictwo wyłączone. 2457 1—1

Chmielarnia w Nadybach

mieć będzie na zbycie, w kwietniu b. r.

Sadzonki chmielowe

szczepu Zateckiego
1000 sztuk dobor. jakości po **8 zł.**
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **w Nadybach**, poczta Wojutycze.
(Stacja kolei Państwowej „Nadyby-Wojutycze") 2468 1—4

Nasienie koniczyny szwedzkiej

2465 1 6

100 kilo po 60 złr. w. a.
wysyła handel nasion
W. Döllera w Kołomyi.

Wino czerwone

pyszne, prima Villanyer, wysyłam pod najrzetelniejszemi warunkami po 4 zł za hektolitr z miejsc produkcji w beczkach po 56 litr. i wyżej, tudzież w 70 centolitrowych flaszkach po 60 ct. z wyłączeniem beczek i skrzynki, za które liczy się własny koszt, za pobraniem. Także wyśmienite **wina białe i wyskoki.**

Korespondencja po niemiecku.

Moriz Grün,
Budapeszt, alte Postgasse 10.
2409 2—?

Resztki sukna

w dobrym towarze wiosennym, w najpiękniejszych wzorach, 3 mt. długie, wysyłamy za pobraniem po 3 zł. 25 ct. za sztukę. któreby się nie podobały będą wymienione, wzorki za zwrotem wysyłamy po nadesłaniu na franko 15 ct.

Skład fabryczny sukna
z. „weissen Lamm" w Bernie.

Pomarańcze

lub cytryny świeżego zbioru, wyborne żrałe i wyborowe z Messyny, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kil. koszu, starannie opakowane, wysyłam pocztą do Austro-Węgier z opłatą cła i franco za pobraniem 1 zł. 90 ct.

R. MAITI Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów na raz pod jednym adresem i nadesłaniem należytości franco — na koszu taniej o 14 ct. 2087 9 ?

Trawę miodową

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK w Bochni.

I gatunek po cenie złr. 4.50
II gatunek po cenie złr. 3.50
za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. — Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.
2299 6—10

Młody człowiek liczący 25 lat, wolny z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako służący, do kawalera, lub dwoje państwa, od 20. kwietnia b. r. w miejscu lub na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia pod **K. K.** ul. Zacerkiewna, Nr. 3, II. p. Lwów.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych naroślі skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting,**
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

Drzewa owocowe

Jabłonie 6-letnie wysokopienne, w najszlach. odmianach sztuka 40—50 ct.
Jabłonie 6-letnie niskopienne w najszlachet. odmianach sztuka 35—40 ct.
Grusze niskopienne w najszlachetniejszych odmianach 45—50 ct.
Róże wysoko i niskopienne, **krzewy** ozdobowe, rośliny zimno- i ciepło-szklarniowe i rośliny do obsadzania klombów dywanowych, są po **umiarkowanych cenach** do nabycia u

A. Błażka
w Kamionce Strumiłowej.
2406 3—6

Nasiona i flance leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczt galicyjskich Leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasienie sosny 1 zł. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne flance sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerk we po 1 zł. 50 ct za tysiąc sztuk. Obstalunki mniejsze posyła się na koszt, przenoszące zaś 10 zł. opłatnie. 2294 4—?

Instrument uniwersalny

Universal - Nivellier - Instrument

prawie nowy z lunetą do przewracania, wraz z libelkami i stolikowym statywem jest do sprzedania. 2425 3—3

Oglądać można ulica **Ossolińskich l. 10.** Stróż Paweł wskaże

---

Skład wędlin

ADAM JAKUBOWSKI

Od lat czterdziestu kilku ciesząc się względami PT. Publiczności, poleca na zbliżające się święta swoje **wyroby wędlinarskie** jako to: **szynki, ozory, polędwicę, salami, kiełbasy** i tym podobne towary w zakres wyrobów wędlinarskich wchodzące. 2437 3—4

WE LWOWIE przy ulicy HALICKIEJ l. 12.

Skład wędlin

Uwiadomienie.

Uwiadamiam, iż handel płócien i bielizny pana **JANA RIEDLA**, we Lwowie sprzedaje moją prawdziwą **WODĘ KOLOŃSKĄ,** wynalezioną w Kolonii (Jülichs-Platz 4), w r. 1709 przez mego pra-pradziada. — Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych.

Johann Maria Farina
najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonii, Jülich's-Platz 4.

JAN LUDWIG

HANDEL WIN

we Lwowie ul. Krakowska l. 7.

poleca **najprzedniejsze WINA** *w rozmaitych gatunkach po cenach najniższych, na które rozsyła na żądanie szczegółowe cenniki franco.*

Na nadchodzące święta poleca szczególnie:

Zieleniak bardzo dobry po ct. 60 i 80 za butelkę
Maślacz bardzo dobry po złr. 1, 1.40, 2 za butelkę
Grinzinger austr. bardzo dobry ct. 64 za butelkę
Cognac bardzo dobry po złr. 2.50 za butelkę
RUM bardzo stary po złr. 2.50 za butelkę

Przy wysyłkach na prowincję, biorąc przynajmniej 20 butelek, nic liczę nic za opakowanie. 2412 4—6

Magazyn bławatny i konfekcyj

Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 13.

poleca

Nowości wiosenne i letnie

mianowicie:

Materjały na suknie
w wełnie, jedwabiu i kotonerjach.

Gotowe okrycia.
Kostjumy, Jersey,
Turniury itp.

SKŁAD PŁÓTNA,
bielizny stołowej, chustek do nosa
Pończoch Firanek,
Kap na łóżka, Pledów,
Dywanów itp.

Skład fabryki Sławuckiej.

Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie.
Próbki i cenniki na żądanie.

WIENER STYX

Wien, I. Wollzeile 9.

WIENER STYX
Wien, I. Wollzeile 9

WIENER STYX
Wien, I Wollzeile 9

WIENER STYX
Wien, I. Wollzeile 9

ist das beliebteste und decenteste humoristische Familien-Wochenblatt.

bringt die gelungensten politischen und heitersten Genre-Bilder.

kostet pro Quartal
nur 2 fl

versendet Probenummern auf Verlangen gratis und franco.

Bez konkurencji

Koszule męzkie z dobrego trwałego chiffonu z najcieńszym przodem, dobrze i starannie szyte, najnowszego kroju, **sztuka 1 zł.**

Kalesony męzkie z bardzo mocnego białego, czysto lnianego płótna starannie szyte najlepszego kroju **para 1 zł.**

6 modnych krawatek męzkich na piersi z ozdobną szpilką **razem 60 ct.**

Kolorowe damskie spodnice lustrynowe, kretonowe i satynowe **sztuka 1 zł.**

2422 1 6

M. Beyer i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów
poleca APTEKA
Jana Wewiórskiego,
przedtem Jul. Nahlika
we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki $^1/_3$ litr. 1 złr. 50 ct.
Wino węgierskie Tokaj. Cena flaszki $^1/_3$ litr. 2 złr., $^2/_3$ litr. 4 złr,
Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki $^1/_4$ litr. złr 1.75, $^2/_3$ litr złr. 3.50.
Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki $^1/_3$ litr. złr. 1.25, $^2/_3$ litr. złr. 2.50.
Koniak najlepszy stary. Cena flaszki $^1/_2$ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 2329 3—?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

En gros.



En detail.

Fabryka obuwia Temesvary Imre w Budapeszcie, Sinnergasse Nr. 32 we własnym domu, poleca paniom wysokie sztyflety z lastygu lub skóry na kołkowanych podeszwach, trwałe i eleganckie 3 zł. 50 ct., dla panów: sztyflety do szwarcu z potrójnie kołkowanemi i śrubowanemi podwójnemi podeszwami zł. 4.20. Te same z rosyjskiej skóry lakierowanej 5 złr. wysokie 50 — 60 ctm długie buty po kolana, z nieprzemakalnej skóry juchtowej z potrójnie kołkowanemi i śrubowanemi podwójnemi podeszwami 9 zł. Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem rychło. Coby się nie podobało, będzie wymieniane. Dokładne ilustrowane cenniki gratis i franco. 1514 1—2

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 86. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Rucker a 1936



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3912 1—?
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętość bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni

---

Na wielokrotne zapytania Szan. P. T. Publiczności, zawiadamiamy niniejszem, że wina nasze, a szczególnie

Römer-Monopol
genre Chablis (białe)

Römer-Monopol
genre Bordeaux (czerwone)

do nabycia są w następujących **handlach win:**

we Lwowie u firm: St. Markiewicz,
A. Mańkowski,
Juliusz Reis,
Karol Bałłaban
Sadłowski i Markiewicz
Hotel de France,

w Tarnopolu u firmy E. Frantz,
„ Złoczowie „ Józef Gold.
„ Przemyślu „ Dezyderjusz Szolc,
„ Monasterzyskach M. Lipschütz,
„ Tarnowie „ Ferdynand Olexy,
„ Krakowie „ Ant. Hawełka.

Z poważaniem

J. Römer i Syn
właściciele winnic od roku 1800
we Wiedniu. 2462 1 3

L. 1495

Konkurs.

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 19. lutego 1885 obwieszcza się niniejszem konkurs do obsadzenia

posady sekretarza

przy magistracie miasta Rzeszowa z płacą 900 złr. rocznie.

Posada ta będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić swe należycie udokumentowane a własnoręcznie pisane podania, gdzie oprócz całego dotychczasowego biegu życia i zajęcia, wykazać należy swe uzdolnienie moralne i fizyczne, znajomość ustaw, oraz biegłość w manipulacji urzędowej i w kasowości do naczelnictwa gminy miasta Rzeszowa najdalej do 15. maja 1885.

Magistrat miasta
Rzeszowa dnia 19. marca 1885.
2450 1—3 *Kalinowski.*

BANK KRAJOWY

urządził dla wygody komitentów i z powodu

znacznego popytu za 2431 1—5

$4^1/_2$% listami zastawnemi
i 5% obligacjami komunalnemi

następujące składy komisowe:
W Banku dla krajów koronnych dla Wiednia.
W Živnostenská Banka dla: Berna, Pragi i Pilzna (czeskiego).
W zastępstwach Banku dla: Krakowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Podhajec i Tarnopola.

Kurjer Świąteczny

najtańsze

pismo tygodniowe polskie, społeczno-literackie, wychodzi od 1. kwietnia

w KRAKOWIE, — każdej niedzieli rano,
z dodatkiem tygodn. powieściowym, **bezpłatnym** dla abonentów.

Zamieszcza artykuły treści poważnej i humorystycznej. Odcinek (niezależnie od dodatku). Korespondencje wytrawnego pióra (ze Lwowa, z Warszawy, z Petersburga, z Wiednia, z Paryża, i z wielu innych miast). Sprawozdania teatralne, muzyczne. Rozmaitości. Wiadomości artystyczno-literackie, przegląd prasy humorystycznej, etc.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie miesięcznie	złr.	—.45
„ kwartalnie	„	1.25
Po za obrębem Krakowa, we wszystkich krajach:		
z przesyłką pocztową miesięcznie	złr.	—.55
„ „ kwartalnie	„	1.50

Numer pojedyńczy bez dodatku 10 centów.

Prosimy o jak najwcześniejsze zgłoszenia celem uregulowania nakładu. — Jedynie wielka liczba abonentów usprawiedliwić może niską cenę prenumeraty.

Miejscową przedpłatę przyjmuje Administracja **Kurjera Świątecznego** w Krakowie, tudzież ajencje pp. E. Silbersteina, biuro dzienników i ogłoszeń (hotel Saski); — handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27; — sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic; — Księgarnia Gebethnera i Wolffa w rynku; — handel Bajera przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje prenumeratą główna trafika cygar i tytoniu Nr. 2, przy ulicy Trybunalskiej. 2458 2—5

Najlepiej posyłać bezpośrednio wszelkie listy pieniężne i przekazy pod adresem: **Administracja Kurjera Świątecznego Kraków.**

Numer okazowy na żądanie darmo.

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyi usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania* i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów.
Słoik 1 zł. 50 ct. z opakowaniem 15 ct. więcej.

Nr. 883.

Wielmożny panie Ihnatowicz we Lwowie!

Za pomadę chino-taninową serdeczne dzięki składam, gdyż gdyby nie skutek pańskiej pomady, byłbym zupełnie wyłysiał.

Zostaję z szacunkiem WPana
Władysław Pilszak, Duszatyn.

JAN IHNATOWICZ

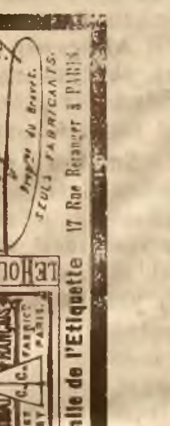
Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.
Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,
w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

NAJLEPSZA
Bibułka na Papierosy
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



Fac-Simile de l'Etiquette

Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej

uznana za najlepszej jakości, w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$ kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 1499 1—4



Wysyłka na prowincję za pobraniem.
Fabryka i główny skład wysyłek:
we Wiedniu, IV. Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".